CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 43 (1051) DNIA 9 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Specjalny artykuł Hugo Meisla przed meczem z Austrją

„Będę zdrów za 2 tygodnie"

mówi w szpitalu Ernest Wilimowski najlepszy piłkarz Polski

Cochet o naszym meczu z Płd. Afryką

Kierowani troską o stan najlepszego piłkarza Polski po głośnym już na całą Polskę meczu „propagandowym", udajemy się do Wielkich Hajduk, gdzie w szpitalu hutniczym umieszczono Ernesta Wilimowskiego. Budynek szpitalny, to kolos starej już daty, to też niczem nie przypomina nowoczesnych klinik i szpitali. Na pierwszem piętrze leży nasz „Ezi". W izdebce jest dużo powietrza i słońca, pacjent zaś dla urozmaicenia, gra ze współlokatorem w karty.



WILIMOWSKI (RUCH)

Na nasz widok chory niezmiernie się ucieszył, najbardziej uradowała go jednak nasza gazeta, gdyż — jak powiedział, jest jedyną, która objektywnie opisała skandaliczny mecz oraz tragiczny jego finał.

Trzeba bowiem na tem miejscu dodać, że prasa śląska w wydaniach poniedziałkowych, albo fakt skontuzjowania aż trzech graczy zupełnie zlekceważyła, albo też przeszła nad tą „drobnostką" do porządku dziennego, wypełniając całe szpalty o „drugiej" porażce mistrza Polski.

W oczy rzuca nam się przedewszystkiem tabliczka wisząca nad łóżkiem z napisem: „Na koszt Ruchu" i „Przyjęto 5. 5. 35". Aż trzy piątki, myślę sobie — powinien sympatyczny pacjent mieć szczęście. I tak jest istotnie. Prócz imienia i nazwiska czytamy białemi literami na tabliczce „18 lat", „Rzym. kat." oraz co najważniejsze, „djeta I".



DERBY ŁODZI
Ł. K. S. — Union Touring odbyły się w niedzielę. Na zdjęciu Król rozpaczliwie wstrzymywany przez obrońców Durkę i Liskego.



POGOŃ LWOWSKA NA MECZU Z LEGJĄ W WARSZAWIE.
Na lewo stoi „pechowy" sędzia Leracz, znany już przedtem z incydentu „koszulkowego" w Łodzi. Borowski, Deutschman, Wasiewicz, Bereza, Nahaczewski, Zimmer, Albański, Matyas, Jeżewski, Niechcioł.

Sądząc po powyższem, Wilimowski nie powinien się skarżyć na brak apetytu i dobór jedzenia.

Humor ma nasz interlokutor wcale dobry i powiada, że ból w nodze już minął. Pokrótce opisuje nam historję wypadku, z czego m. in. wynika, że w jakiejś 19-ej minucie po zmianie Ślązak „kiwnął" dwu, czy nawet trzech zawodników, dostał się jednak potem w „magiel" i w tym samym momencie kopnął go ktoś w lewe kolano. Dalszy przebieg wypadków jest naszym Czytelnikom znany z ostatniego numeru.

Wilimowski opowiada, że opiekunowie drużyny potracili głowy, a jedynie dzięki przytomności umysłu trenera Wiesera odwieziono go taksówką do Katowic, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności natrafiono na bawiącego akurat w stolicy województwa śląskiego, znanego chirurga niemieckiego dr-a Frenkla z Bytomia.

Początkowo dr. Frenkel machnął ręką, nie rokując już nieszczęśliwemu wiele dobrego. Po zapoznaniu się jednak z raną, doskonały chirurg oświadczył, że za jakiś miesiąc Wilimowski stanie znów na murawie. O godz. 23-30, dr. Frenkel, który jest sam zapalonym sportsmenem, własnem autem przywiózł piłkarza do szpitala hutniczego w W. Hajdukach.

Na stole operacyjnym ofiara „zawodu" znalazła się dopiero w poniedziałek rano. Tutaj wyprostowanie nogi, którą dotąd Wilimowski trzymał skurczoną, przysparzało mu największego bólu.

Pozatem „Ezi" jest dobrej myśli i sądzi, że za 14 dni opuści szpital, by móc trochę pokopać piłkę... Żal ma chory do klubu i... PZPN-u; do pierwszego, że zakontraktował niepotrzebny mecz, do drugiego zaś że nie wydał zakazu startu.

Przy pożegnaniu, prosi nas Wilimowski jeszcze, byśmy pozdrowili od niego wszystkich Czytelników „Przeglądu Sportowego" i zapewnili ich, że na przyszłość „nie będzie już taki głupi", czyli, że będzie już grał dużo ostrożniej.

Skolei zachodzimy do lekarza szpitala, p. dr. T. Zajączkowskiego. Sędziwy doktór przyjmuje nas bardzo grzecznie i cieszy się, że przynajmniej jeden z dziennikarzy znalazł do niego drogę. Musieliśmy się jednak przedewszystkiem przyznać lekarzowi, że byliśmy już u jego nowego pacjenta. To „przeszwarcowanie" niebardzo podobało się coprawda rozmówcy, mówi jednak zaraz o chorym:

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)



WISŁA — CRACOVIA 4:0
Bramkarz czerwonych Koźmin, zabiera Przeorowskiemu piłkę sprzed nosa.



NA KORTACH U. T. U. W BUDAPESZCIE
Od lewej: Baworowski (Austrja), Palmieri (Włochy), Achner (prezes związku), Gabrovitz (Węgry), Matejka (Austrja)



WSPANIAŁA ZDOBYCZ SHEFFIELD WEDNESDAY
piłkarski puhar Anglji, niesie kapitan drużyny Starling eskortowany przez policmenów.



SZCZERBICKI
czołowy lekkoatleta Legji, student CIWF. skoczył na meczu z Rumunami wdal 6.76 mtr.

Cieszymy się na przyjazd Polaków!

Tak pisze nam Hugo Meisl, twórca słynnego „Wunderteamu" piłkarzy Austrji



W przededniu meczu z Austrją zwróciliśmy się do wieloletniego dyktatora jej piłkarstwa p. Hugo Meisla z prośbą o skreślenie nam szkicu sytuacji międzynarodowej, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polsko - austrjackich.

Poniżej drukujemy właśnie te ciekawe wynurzenia jednego z najwybitniejszych znawców futbolu światowego. (Red.).

Wiedeń, 6.V.

Z uwagi na liczne międzynarodowe zobowiązania, jakie nałożył na nas okres wspaniałego rozkwitu austrjackiego piłkarstwa w latach 1930, 31, 32 i po części w 1933 r., jako też ze względu na konieczność kontynuowania rozlicznych kontaktów z dawnych lat, nie byliśmy w stanie, ku niemałemu naszemu żalowi, nadać stosunkom łączącym nas z Polskim Zw. P. N. również bardziej realnej formy, w postaci spotkań państwowych drużyn reprezentacyjnych. Stanie się to w niedzielę, 12-go maja.

Jesteśmy szczęśliwi, że plany te wreszcie się ziszczą i poczuwamy się do wdzięczności wobec kierowników piłkarstwa polskiego, którzy przez tyle lat mieli pełne zrozumienie dla naszej trudnej sytuacji.

OCENIAMY KLASĘ GRY POLAKÓW

Niemożność wcześniejszego zorganizowania spotkań międzypaństwowych z Polską była dla nas, propagatorów uszlachetnienia kultury gry przez utrzymywanie intensywnego międzynarodowego kontaktu, tem przykrzejsza, że zdawaliśmy sobie sprawę z wielkich postępów, jakie poczynili Polacy i że nie była nam obca ich wspaniała postawa w spotkaniach ze Szwecją, Czechosłowacją, a w szczególności z Niemcami, zaliczającymi się obecnie do ekstraklasy kontynentu.

Śledzimy z żywem zainteresowaniem wspaniały rozwój wychowania fizycznego w Polsce, a w szczególności postępy sportu piłkarskiego i wysoce cenimy zarówno jego poziom organizacyjny, jak i sportowy.

Dnia 12 maja walczymy również z Węgrami w Budapeszcie. Chciałbym na tem miejscu szczerze wyznać, że dokładałem wszelkich starań, by reprezentacja, która stoczy bój z Polską, była conajmniej tak silną, a może i silniejszą, niż drużyna, którą wysyłamy do stolicy Węgier.

PRZYCZYNY KRYZYSU W PIŁKARSTWIE

Od długiego już czasu mówi się i pisze o kryzysie, jaki przeżywa środkowo-europejski futbol. Nie sądzę, by mecz naszych reprezentacyjnych drużyn przyniósł rozwiązanie tego problemu, czy też może wyraźniej go naświetlił. Zdaniem moiem łączy się fałszywie pewne duchowe i fizyczne przemęczenie drużyn środkowo - europejskich z t. zw. systemem „W", którego wynalazcą był najlepszy z moich brytyjskich przyjaciół zmarły Herbert Chapman, menażer Arsenalu.

Zgadzaliśmy się z Chapmanem w zupełności z tem, że nie istnieją właściwie reguły, któreby przepisywały, by atakować przy pomocy 3 czy 8-miu napastników, względnie bronić się bądź skupiając drużynę pod swą bramką, bądź pozostawiają pod nią tylko obrońców. Są to problemy taktyczne, nad któremi powinni się zastanawiać kierownicy poszczególnych drużyn. Wybór systemu musi być bowiem zawsze dostosowany do gry przeciwnika.

Herbert Chapman uważał, że najlepiej zareaguje na zmianę reguły o spalonem w ten sposób, iż na każdą pozycję wystawi najlepszego w tej dziedzinie indywidualistę. Nie oglądając się na koszta zaczął gromadzić najwybitniejszych specjalistów i z tym zespołem oparł grę na systemie: „przedewszystkiem bezpieczeństwo" (safety first).

ABY NIE STRACIĆ BRAMKI

Jesteśmy też świadkami, że znakomita większość angielskich drużyn ligowych wychodzi na boisko opanowana tylko jedną myślą, by nie stracić bramki, względnie zmniejszyć do minimum łup bramkowy przeciwnika. Skutkiem tego poświęca się znacznie większą uwagę obronie i grze destrukcyjnej, niż pracy konstrukcyjnej.

Pomiędzy zasadą „safety first" w pojęciu Chapmana, a systemem „W", który cały świat fałszywie z nią identyfikuje, istniała jednak głęboka różnica. Chapman operował właściwie czterema napastnikami. Alec James spełniał rolę czwartego pomocnika, a środkowy pomocnik, Roberts, trzeciego obrońcy, z tem jednak, że miał on wyraźne dyspozycje poświęcenia uwagi również pracy konstrukcyjnej.

W skrzydłowych Hulmesie i Bastinie posiadał Chapman, twórca t. zw. systemu „W", dwu wspaniałych i do tego systemu predystynowanych graczy. By stosować go trzeba jednak drużyny o wybitnej inteligencji i graczy utrzymujących pełne tempo przez całe 90 minut.

PONAD NASZE SIŁY...

Tym ciężkim warunkom nie mogą jednak podołać ani nasi piłkarze, ani też gracze innych państw środkowo-europejskich. Dzieje się to już choćby z tej przyczyny, że chcąc jako tako zrównoważyć bilans zmuszone są drużyny nasze rozgrywać w roku 80 do 90 spotkań, co zmusza je do wytrwania nadal przy naszym starym dotychczasowym systemie krótkiej precyzyjnej kombinacji, który jest ekonomiczniejszy gdy chodzi o zużycie sił, a przy inteligentnych zawodnikach jest też odpowiednio skuteczny

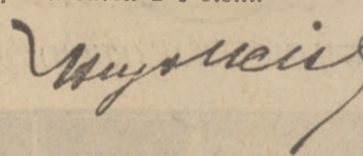
Chwilowe obniżenie się poziomu środkowo-europejskich drużyn, a w szczególności wiedeńskich, ma swe źródło w braku pełnowartościowych uzupełnień na pozycjach usuwających się wielkich, piłkarzy starej daty.

Młodsza generacja jest wprawdzie technicznie doskonale wyszkolona, jednak nie dopisuje pod względem fizycznym. Pamiętać należy, że jej lata dziecięce przypadaja na ciężki okres wojny i brak należytego odżywienia pokutuje jeszcze po dzień dzisiejszy. Stan ten może się zmienić na lepsze w ciągu dwu, czy trzech lat i należy się spodziewać, że technika i inteligencja odniesie jednak triumf nad przechodzącym w szablon systemem.

O ZMIANACH NIE MYŚLIMY

Nie możemy naturalnie, w związku z tem o czem wspominamy powyżej, z jednego dnia na drugi wprowadzić pewnych zasadniczych zmian, a zresztą nie myślimy też o nich wcale. Lojalnie zapewniam polskich przyjaciół sportowych, że drużyna nasza nie zaskoczy ich też jakimś nieoczekiwanym systemem.

Wkońcu chciałbym wyrazić nadzieję, że spotkanie, w naszym pięknym stadjonie w Praterze, zapoczątkuje serję przyszłych gier pomiędzy naszemi reprezentacjami państwowemi i że wszystkie one odbędą się w atmosferze lojalnej walki, a mieć będą emocjonujący, ciekawy przebieg. Że tak będzie na to daje mi gwarancję wieloletnie doświadczenie Kałuży i wszystkich moich starych przyjaciół piłkarskich z Polski.



Ważkie myśli pułk. Ulrycha i pułk. Kilińskiego

wypowiedziane na Walnem Zebraniu Z. P. Z. S. w Warszawie

Wiele ciekawych myśli rzucił na walnem zebraniu Z. Z. pułk. Ulrych i pułk Kiliński.

Jak przy każdem wielkiem zagadnieniu, w dyskusji nad nową Konstytucją sportową mówcy przeszli nad drugorzędnemi szczegółami do porządku dziennego, a całą uwagę skoncentrowali na sednie sprawy.

Pułk. Ulrych mówił bardziej błyskotliwie, bezpośrednio, nawiązał odrazu bliski a niezwykle życzliwy kontakt ze słuchaczami. Mowa pułk. Kilińskiego piękna pod względem formy, wyglądała raczej na niezwykle poważne, stojące na najwyższym poziomie intelektualnym eksposee oficjalne.

Przyszłość sportu polskiego zależy od doboru ludzi — powiedział płk. Ulrych. Rozszerzając tę wielką prawdę, prezes Z. Z. stwierdził, że nie ma tu na myśli jedynie władz—Z. Z., P. K. Ol. i Związków, lecz taksamo kluby. Bo cóż z tego, że naczelne dowództwo będzie nawet genjalne, że sztab generalny będzie pracował wspaniale, a dowódcy dywizyj i brygad przerosną swe stanowiska, gdy zawiodą pułki, gdy zabraknie dowódców batalionów, gdyż żołnierz będzie licha wart?

Porównanie to jest zbyt prawdziwe, aby je szerzej komentować: gdy w pułkach — klubach praca będzie szła kulawo, gdy kierownicy sekcyj nie dorosną do swych zadań, a sportowcy będą zgangrenowani, żadne najlepsze nawet ustawy, zarządzenia i reorganizacje nie pomogą!

— To też nie obawiajmy się — twierdził prezes Z.Z. wciągania do pracy ludzi młodych, rwących się do czynu, pełnych inicjatywy i zapału Tylko jeden warunek: muszą być oni czyści, świątli, a przedewszystkiem chcieć pracować i mieć na to czas.

— Nam nie trzeba starszych panów o wielkich nazwiskach, którzy na każdą propozycję mają zawsze jedną odpowiedź: brak nam czasu. Sportowi polskiemu trzeba teraz tysięcy dobrych, sumiennych robotników. I to wszędzie, na każdym odcinku.

— Sztuka dobrej organizacji sportu polega na tem, aby przy minimalnym wysiłku, poświęconym na zebrania i formy prawne wyprowadzić jaknajwiększą ilość jaknajlepszych sportowców na boiska.

Ta druga, głęboka sentencja prezesa Z. Z. jest niemniej ważka jak pierwsza — o ludziach.

Nasi działacze sztuki tej naogół niestety, nie zdobyli. Wystarczy przytoczyć przepis o karencji, kiedy to koło osoby jednego piłkarza tworzą się stosy pism, pozwoleń, aktów, depesz, nad któremi tracą wiele godzin drogocennego czasu ludzie powołani do propagowania sportu, do przeszczepiania go w masy oraz do baczenia na jego strony wyszkoleniowe i wychowawcze.

— Stworzyć z Z. Z. organ odpowiedzialny nietylko autorytetem, ale i czynami, oto jeden z celów, które miał na względzie PUWF podpisując Zasady reorganizacji sportu polskiego — powiedział pułk. Kiliński.

Dotychczas Z.Z. miał tylko autorytet i przypominał starego wujaszka, którego rad i nagan Związki słuchały z całym szacunkiem, aby po wyjściu robić co się im tylko żywnie podoba. Na zebraniach Z.Z. uchwalało się piękne dezyderaty, powzinało doniosłe uchwały, które do końca pozostawały bolesnym dowodem braku wszelkiej istotnej władzy.

— Już nawet dzisiaj sport wypełnia taką czy inną cząstkę życia każdego Polaka — mówił dalej pułk. Kiliński. To też bynajmniej nie jest rzecza obojętną, jak to życie sportowe w całem Państwie jest zorganizowane.

Moment ten jest punktem zasadniczym, skłaniającym Państwo do głębokiego wniknięcia w tę potężną gałęź życia. Rzplita chce, powinna i musi na dać życiu sportowemu takie formy i stworzyć takie ramy, które gwarantowałyby najlepszą propagandę zagranicą i najwięcej korzyści dla Państwa i obywateli w kraju.

Usuwanie przeszkód piętrzących się dotychczas na drodze sportu polskiego — jest zdaniem pułk. Kilińskiego, jedyną „ostrą" tezą „zasad reorganizacji".

My ze swej strony dodamy, że pragnęlibyśmy bardzo, aby owo ostrze, zwłaszcza w pierwszym okresie, nie tępiało przedewszystkiem w sprawach, gdzie iść będzie o „wielkie nazwiska", zarówno spośród zawodników jak działaczy.

Świat sportowy musi zrozumieć, że karność społeczna jest rzeczą jednak dużo ważniejszą od rekordów światowych i że zarówno PUWF, jak Z.Z. zrezygnuje bodaj z bólem serca nawet z szeregu prawdopodobnych wielkich sukcesów, ale niedopuści do braku dyscypliny i bezkarności.

O prasie wspominali wszyscy trzej czołowi mówcy walnego zebrania Z.Z. Pułk. Glabisz podkreślił między wierszami pozytywną rolę, jaką spełnili dziennikarze przy propagowaniu „Zasad reorganizacji", a od pułk. Kilińskiego dowiedzieliśmy się, że prasa była jedynym jego informatorem w czasie pobytu na rekonwalescencji.

Wizyta u Wilimowskiego

(dok. art. ze str. 1-ej)

— Pacjenta prześwietliłem dziś Roentegenem i nie stwierdziłem żadnych poważniejszych obrażeń. Nader szczęśliwym zbiegiem okoliczności, Wilimowski doznał jedynie urazu stawu kolanowego (lewa noga) i, o ile nie wynikną jakieś nieprzewidziane komplikacje, chory powinien za miesiąc być zupełnie wyleczony. Jako ew. komplikację, która mogła mieć miejsce, lekarz wymienia t. zw. wysięk.

A teraz kolej na dalszych rozbitków.

Giemza i Rurański opuścili rano w pośpiechu szpital, oddając się opiece domowej. Jak się okazało Giemza odniósł stosunkowo najlżejszy uszczerbek.

Po przeczytaniu naszego poniedziałkowego numeru zadzwonił do mnie do redakcji, z zapewnieniem, że jest zupełnie zdrowy i będzie mógł napewno grać w Wiedniu! Dla zadokumentowania prawdziwości tych słów Giemza towarzyszył nam do szpitala.

Zresztą i zawiadowca lecznicy zapewnił nas, że rudzianin z końcem tygodnia będzie zupełnie wyleczony. Gorzej sprawa ma się z Rurańskim. Dr. Zajączkowski prześwietlił go i stwierdził nadwyrężenie mięśni. Rurański utyka dość silnie i będzie przez dłuższy czas musiał pauzować.

Mówimy jeszcze z kapitanem Inasińskim. Kapitan jest kompletnie zmartwiony i Bielskiem i... prasą, która znów niewiadomo skąd przynosi alarmujące wieści, że mistrz będzie grał z jakąś czołową drużyną pierwszej ligi angielskiej!

Wilimowski, mówi kapitan, ma już nogę w szynie i miejmy nadzieję, że jakoś tam będzie. Tu znów chcą od nas graczy do repr. przeciwko lwowianom, ciągle więc żyjemy w takiem tempie, że nie mieliśmy nawet jeszcze czasu odwiedzić naszego Ernesta.

Dziś był u mnie Fila (bramkarz na meczu z Bielskiem). Też jest poturbowany, musiałem mu dać kartkę do lekarza. Razem pokaleczyli nam 5 (!) graczy, gdyż i Peterek ma niemiłe wspomnienia po Bielsku!

Jak się pozatem dowiadujemy, zarząd mistrza Polski będzie się domagał bezwzględnego ukarania winnych zajść w Bielsku, a przedewszystkiem arbitra meczu.

(hr.)

P. Z. G. S. jest dobrej myśli

w obliczu spotkania hazeny z Jugosławją

Główną osobą w P. Z. G. S. jest obecnie p. mjr. Kazimierz Kierkowski. Jest tajemnicą publiczną, że w dniu meczu Polska — Jugosławja 19 maja wybrany on będzie na prezesa P.Z.G.S. Jego osiemnastomiesięczna praca na stanowisku wiceprezesa przyniosła ogromne rezultaty i na odcinku sportowym i organizacyjnym. Wszyscy też doskonale wiedzą o tem, że p. mjr. Kierkowski jest głównym motorem przygotowań do meczu międzypaństwowego w hazenie Polska — Jugosławja.

— Jesteśmy niespokojni panie majorze. Frekwencja na obozie jest tak mała, zaczynam rozmowę.

— A my jesteśmy całkowicie spokojni. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będą trudności w zgromadzeniu wszystkich wyznaczonych reprezentantek. To też aby się zaasekurować wyznaczyliśmy 25 kandydtaek. Czternaście się już stawiło, a gdy przybędzie reszta z Krakowa, Lwowa i Łodzi — praca pójdzie całą parą. Wyznaczając 25 uczestniczek na obóz, kierowaliśmy się tem, że chcemy być zorientowani co do materjału, jakim rozporządzamy. A obóz dał nam już bardzo wiele pod tym względem.

P.Z.G.S. wie, że nawet największe jego imprezy są raczej deficytowe. Ale i na tym odcinku bardzo już wiele zrobiliśmy. Dobre imprezy koszykówki czy szczypiorniaka zawsze ściągna na boiska dużo publiczności. Obecnie „wprowadzamy" hazenę. Z tych właśnie względów sprowadzamy mistrzowską drużynę świata— Jugosławję, która poza spotkaniem międzypaństwowem w Warszawie rozegra mecze w szeregu miast. Da to podwójną korzyść; zdobędziemy nowych adeptów i zwolenników dla hazeny, a nasze zawodniczki zrobią dalsze postępy.

Podczas pobytu Jugosłowianek w Polsce wejdziemy w kontakt z kuratorami szkolnymi, aby umożliwić młodzieży szkolnej bezpłatne oglądanie zawodów. Chcemy w ten sposób również i młodzież szkolną zdobyć dla hazeny.

— A jaki pan major wynik przewiduje?

Trudno mówić o wyniku. Ci co widzieli Jugosłowianki, wiedzą najlepiej, jak są one groźne. Nie mamy ambicji żeby wygrać, mamy ambicję żeby dobrze grać. Znane są fakty, że słabsze drużyny wygrywają z faworytami. W każdym razie reprezentacja nasza będzie napewno twarda i ambitna — kończy p. mjr. Kierkowski *m. al*

Trzy hazenistki przysłał I.K.P. w poniedziałek na obóz do Warszawy: Głażewską, Filipiakównę i Gruszczyńską.

Olesińska (Polonja), wobec nawału pracy na Politechnice, gdzie jest ona na ostatnim roku architektury, zmuszona była opuścić obóz hazenistek.

Jadwiga Duchówna (Polonja), nie mogąc uzgodnić z p. Lipińskim swojej współpracy, zrezygnowała z uczestnictwa na obozie.

KRAKÓW — ŚLĄSK W SZCZYPIORNIAKU.

Międzymiastowy mecz piłki ręcznej Kraków — Śląsk, ma się odbyć w dniu 12 maja b. r. Mecz powyższy ma wyjaśnić kapitanowi PZGS. możliwości polskiego szczypiorniaka. Sądzimy, że pod dotychczasowem kierownictwem (brak fachowców), nie wygląda sytuacja zbyt „różowo". (hr.).

Kolarstwo

100 KLM. NA TORZE W. P. ZA MOTORAMI

Kolarski wyścig asów, na dystansie 100 km. za prowadzeniem małych motorów, organizuje Legia w najbliższą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego. Impreza ta miała się odbyć tydzień temu, ale w zrealizowaniu jej stanęła na przeszkodzie rozpoczęta naprawa toru.

Wyścig asów o nagrodę prezydenta miasta Warszawy m.n. Starzyńskiego, zapowiada się niezwykle ciekawie nietylko ze względu na start 10-ciu najlepszych długodystansowców, ale i na inowację, jaką wprowadzili organizatorzy, a mianowicie wspólny ich start.

Wśród zgłoszonych znajdujemy dwu łodzian: Więcka i Szmita, oraz ósemkę warszawian: Michalaka, Oleckiego, Włodarczyka, Popończyka, Sztala, Targońskiego, Fajgego i Bryszkego. Funkcję liderów objęli znani motorzyści, m. in.: Rudawski, Rychter, Langer, Docha, Frankowski, Podgórski, Ruszkiewicz, Kowalski.

Kierownictwo Legii dla umożliwienia wstępu szerszym masom ustaliło niskie ceny (50 gr. i dla młodzieży szkolnej 25 gr.). Początek zawodów w niedzielę o godz. 16 po poł.

Lenistwo plagą bokserów

wrażenia z pobytu trenera Smitha w Łodzi

Łódź, dn. 8 maja 1935 r.

Sezon pięściarski jest właściwie już skończony, niemniej jednak sprawy bokserskie np. w Łodzi, są w tej chwili wyjątkowo aktualne.

Billy Smith zakończył pracę w Łodzi i udał się na Śląsk. Wyniki pracy trenera wymagają pewnego omówienia. Podobnie, jak w Warszawie, treningi łódzkie były wspólne i podobnie jak tam nienajlepsze dały wyniki, a to w pierwszym rzędzie skutkiem zastraszająco małej obowiązkowości zawodników. Stale uczęszczali tylko Durkowski i Wdowiński.

Chmielewski nie widział Smitha ani razu. Nie wystawia to dobrego świadectwa jego ambicjom olimpijskim. Woźniakiewicz był raz jeden. Banasiak i Spodenkiewicz pokazali się zaledwie dwukrotnie. Leszczyński — może raz więcej.

Jeżeli Billy Smith jest z pracy mimo to bardziej zadowolony, niż z pięciotygodniowego pobytu w stolicy, to chyba dlatego, że spotkał kilku młodych i obiecujących, a nadewszystko obowiązkowych zawodników w rodzaju Sikorskiego, lub Bartniaka.

Trzy tygodnie pobytu Smitha na terenie łódzkim przyniosło 14 treningów w Łodzi i 4 w Pabjanicach. Oczywiście jest zbyt mało, aby mówić o rezultatach, tembardziej, że pracę miał bardo utrudnioną. Mimo to dał się Smith poznać jednak, jako siła rzeczywiście wybitna.

Drugim tematem bokserskim Łodzi jest nadchodzące walne zgromadzenie związku okręgowego, które zapowiada się jako generalna rozprawa opozycji z dotychczasowemi władzami. W składzie personalnym związku okręgowego zajdą duże zmiany. Dotychczasowy prezes i założyciel związku dyr. Kanenberg spowodu nawału pracy zawodowej nie kandyduje. Upada również osoba wiceprezesa, inż. Pikielskiego z tych samych powodów. Dużą stratą jest stanowcza odmowa pracy dotychczasowego przewodniczącego wydziału sportowego p. Ebicha.

Osoba p. Konarzewskiego jako kapitana związkowego, jest bardzo wątpliwa. Dalej nie wchodzi w rachubę osoba p. Wodzisławskiego, dotychczasowego przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich, instytucji, która pracowała fatalnie.

A więc trzeba szukać ludzi nowych. **(L.).**

*

W boksie łódzkim zawrzało z powodu całego szeregu afer sędziowskich. Niedzielna decyzja punktowych w walce Wdowiński — Pasturczak rozpętała dookoła kwestji sędziowskiej groźną dla porządku rzeczy burzę. Opinja publiczna wystąpiła zdecydowanie przeciwko łódzkim „Marynowskim". Mimo, iż do końca kadencji obecnego wydziału spraw sędziowskich pozostało zaledwie kilka dni, w piątek 10.5 odbędzie się dyscyplinarne dochodzenie przeciwko autorom niedzielnego wybryku pp. Sierocie, Milszowi i Lewandowskiemu (L).

Atletyka

ZAPAŚNICY W NIEMCZECH

W drodze powrotnej z Kopenhagi zapaśnicy polscy startowali trzykrotnie w Niemczech, przyczem o wynikach z Dortmundu już pisaliśmy.

Drugi start miał miejsce pod Ludwigshafen, w Schifferstadt. Jedno z pierwszych miejsc zajął tu Krysmalski. Nieźle też spisał się Szajewski, bijąc Eppla i Köstlera, przegrywając jednak z wicemistrzem olimpijskim Schäfferem.

Wreszcie w Oppsu (obok Mannheimu) Szajewski zdobył znów jedno z pierwszych miejsc, Krysmalski — drugie, a Dworok — trzecie. Jak nas zapewniają w występach obcych państw w Niemczech, Polska zajęła pierwsze miejsce, przed Węgrami i Łotwą.

ŚLĄZACY PRZYJADĄ DO STOLICY

Rewanżowe spotkanie zapaśnicze Warszawa — Śląsk rozegrane zostanie w Warszawie na kortach WKS. Legja w dniu 19 maja. Ostatnie spotkanie, rozegrane na Śląsku, zakończyło się wynikiem remisowym 11:11.

Wiceprezes WOZLA p. W. Ziółkowski ustalił następujący skład: w. kogucia: Rokita; w. piórkowa: Pyć (PKS); w. lekka: Ślązak (Legja); w. półśrednia: Szajewski (PKS); w. średnia: Piaskowski (Elektryczn.); w. półciężka: Hehda (Legja); w. ciężka: Ilczyk (PKS)

Od Anglji po Bałkany

Tragedje, sensacje i niespodzianki mistrzostw piłkarskich krajów całej Europy

KONIEC ZABAWY

Mistrzostwa Anglji dobiegły końca. Arsenal przegrał wprawdzie z Derby County 0:1, jednak nie zaszkodziło mu to w klasyfikacji. Jak już pisaliśmy Arsenal zdobył ponownie mistrzowstwo Sunderland zremisował z Liverpoolem i zapewnił sobie drugie miejsce, na trzeciej pozycji utrzymał się Manchester City, wygrywając z Wolverhampton 5:0.

Do drugiej Ligi spadają definitywnie Tottenham Hotspurs i Leicester City na miejsce ich przychodzą z drugiej Ligi Oldham Athletic i Notts County.

PUHAR FRANCJI

Po raz czwarty „Puhar Francji" zdobyła Marsylja.

Zdawało się, że po wyeliminowaniu faworytów, zainteresowanie finałem zmaleje. Okazało się tymczasem, że publiczności nie pociaga bynajmniej ta czy inna drużyna. Tłum przychodzi, gdyż to jest finał, przychodzi dla tradycji, dla specjalnej atmosfery i nastroju, dlatego wreszcie, by ujrzeć prezydenta ściskającego dłonie graczy. Olimpique Marseille znajduje się zaledwie na dziewiątem, a Rennes na dziesiątem miejscu w tegorocznej tabeli mistrzowskiej, a mimo to trybuny w Colombes zapełniło przeszło 45 tys. widzów, którzy w kasach stadjonu pozostawili blisko pół miljona franków.

Według przewidywań zwyciężył Marseille, który już przed przerwą ustalił wynik dnia, strzelając trzy bramki w ciągu piętnastu minut, mając stałą przewagę nad przeciwnikiem. Po przerwie Rennes atakuje zawzięcie, jednak bez wiary w swe siły, to też gra staje się mniej ciekawa i pozbawiona emocji, gdyż wynik może ulec jeszcze zmianie, lecz zwycięzca jest już znany. A tłumy lubią trwać w niepewności do ostatniej chwili.

Pod względem więc samej gry, tegoroczny finał wypadł znacznie mniej ciekawie, niż w latach poprzednich.

J. Gr.

ŁADNY REKORD

Wiedeńczycy nie mogą uskarżać się na brak urozmaicenia. Sporo emocyj dostarczają nietylko imprezy międzynarodowe, ale i spotkania mistrzowskie. Rapid zwyciężając Florisdorfer AC, zapewnił sobie ostatecznie mistrzostwo!

Rapid osiągnął zresztą piękny rekord, gdyż berło mistrzowskie zdobywa już po raz jedenasty. I tem też należy sobie tłumaczyć olbrzymią popularność drużyny tej w Wiedniu. Nawet w okresach słabszych umiała ona zawsze utrzymać się na poziomie i z podziwu godną siłą woli windowała się spowrotem ku szczytowi.

Ostateczny sukces Rapidu nie był niespodzianką, natomiast większą sensację wywołała zmiana, jaka dokonała się na końcu tabeli. Hakoah, który przesiadywał dotychczas na ostatniem miejscu, odstąpił niewygodną pozycję swą Favoritner SC, który przegrał z Austrią 2:4. Drużyna żydowska Wiednia odniosła piękny sukces, wygrywając z FC Wien 4:0 i znacznie poprawiając temsamem swoje szanse.

Vienna od czasu powrotu z zagranicy konsekwentnie przegrywa. Tym razem pogromcą jej był Libertas (2:0). Sportklub wyratował się z niebezpieczeństwa ewent. spadku, dzięki zwycięstwu nad Wackerem 3:0.

Tabela przedstawia się następująco: 1) Rapid 35 p., 2) Admira 28 p., 3) Vienna 20 p., 4) Wacker 19 p., 5) Libertas 18 p., 6) Austria 18 p., 7) Florisdorfer 17 p., 8) Sportklub 16 p., 9) Wien 15 p., 10) Wac 15 p., 11) Hakoah 13 p., 12) Favoritner 12 p.

NIE MÓW HOP...

A słowo staje się ciałem! Przed tygodniem zwróciliśmy uwagę na niepewność sytuacji Sochaux, który uchodził już za pewnego mistrza Francji. Lider w dwu spotkaniach zdołał tymczasem stracić cztery punkty, a kto wie, czy nie stracił też spokoju, jaki dawała pewnie ufundowana pozycja. Nie byłoby w tem jeszcze tragedji, gdyby nie fakt, że stary rywal Strassbourg zaczerpnął z niepowodzeń Sochaux otuchy i podsunął się już zupełnie blisko.

Teraz więc będziemy świadkami ciekawego widowiska. Ostatnia kolejka rozstrzygnie też o losach mistrzostw. Sochaux po klęsce z Olympique Lille (1:2) posiada 46 p., Strassbourg, zwyciężając Red Star Paris 3:1, 45 p. Wszystko inne jest nieważne, gdyż ani RC Paris, ani Sete, czy Mulhouse nie zdobędzie już równej ilości punktów, a Nimes w żaden sposób nie uratuje się od spadku.

WIECZNA WALKA

W Czechosłowacji toczy się dalej pojedynek pomiędzy Slavią a Spartą. Slavia wygrała z Teplitzer FC 3:0 i ma dzisiaj 30 p. Sparta po zwycięstwie nad DFC w stos. 5:1 ma ich wprawdzie tylko 29, jednak ma już o jedną grę więcej do przeprowadzenia od Slavii. Zidenice bijąc Kladno 2:0, utrzymały się na trzeciem miejscu z 24 punktami przed Viktoria z Pilzna. U końca tabeli Kolin wygrywając z Cechie Karlin, osiągnął równą ilość punktów z Bohemians (10).

W KÓŁKO MACIEJU

We Włoszech zaczynamy jeszcze raz od początku. Fiorentina przegrała nieoczkiwanie z Livorno 0:1. Ambrosiana zremisowała z Brescia 1:1, Juventus wygrał 2:1 z Palermo... i wyskoczył znów na czoło tabeli. Pozatem notujemy remis Milan z Bologną 0:0, Roma wygrała z Alessandrią 3:0, w identycznym stosunku pokonał Napoli — Lazio. Sensacją było zwycięstwo ostatnego w tabeli Pro Vercelli nad Triestina, która w ostatnich czasach odniosła szereg uwagi godnych sukcesów. Sampierdarena zdobyła dwa punkty na Torino (3:2).

W KRAJU PAPRYKI

Na Węgrzech wszystko odbyło się w porządku. Ujpest wygrał więc z Soroksar 3:0, F. T. C. pokonał — III Obwód 6:2, a Hungaria — Budai 1:0. Pozatem Szeged wygrał z Somogy 3:2, Phoebus z Kispest 4:3 i Attila z Bocskai 1:0.

JESZCZE DWIE NIEDZIELE

Pierwszy akt mistrzostw piłkarskich Rzeszy dobiega końca. Jeszcze dwie niedziele, a czterej uczestnicy finałowej walki będą ustaleni. Rozstrzygnięcie padło dotąd w II grupie, gdzie Schalke 04 po czterech kolejnych zwycięstwach może spocząć na laurach. W III grupie sprawa rozstrzygnięta jest praktycznie na rzecz Benrathu. Tylko rewelacyjna drużyna Phönix z Ludwigshafen, mająca najlepszy stosunek bramek, mogłaby teoretycznie zagrozić jedenastce Hohmanna i Rasselnberga. W I grupie sytuację mogłoby ewentualnie skomplikować zwycięstwo Policji z Chemnitz nad Herthą w Berlinie. Ale na to chyba berlińczycy nie pozwolą. Kompletny chaos panuje w IV grupie, gdzie oczekiwana przez nas, ale późno wykazana forma VfB Stuttgart zniweczyła wartość wniosków wyciąganych po pierwszych spotkaniach. W tej chwili wszystkie cztery kluby tej grupy VfB Stuttgart, SV Fürth, 1SV Jena i Hanau 93 mają jednakową ilość punktów. (gl.)

MANCHESTER CITY — RAPID 5:3

Wiedeń stał we wtorek po znakiem występu Anglików.

Do stolicy naddunajskiej zjechała trzecia drużyna Anglji, Manchester City, celem zmierzenia się z Rapidem, a po tygodniu z Austrją.

Spotkanie z Rapidem zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 5:3 (2:2), co świadczy pochlebnie o mistrzowskiej drużynie Austrji. Pamiętać należy, że Anglicy przyjechali bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw, a więc w pełni formy, którą wykazali w sobotę, uzyskując w ostatniem spotkaniu ligowem wysokie zwycięstwo (o czm piszemy na innem miejscu).

W Jugosławji nie odbyły się rozgrywki spowodu wyborów do Skupczyny. W spotkaniu towarzyskiem pokonała beogradzka Jugoslavija — Slavię z Sofji 2:1, a BSK bawił w Temeszwarze, gdzie zwyciężył Ripensię 2:1.

Rapid zdobył nietylko po raz jedenasty mistrzostwo Austrji, ale wyrównał własny rekord ilości strzelonych bramek (87), ustanowiony w r. 1916. Ze względu na to, że Rapid ma jeszcze przed sobą trzy spotkania, rekord zostanie napewno poprawiony.

Niewesoły jubileusz obchodzi FC Wien. W spotkaniu z Hakoahem stracił on trzechsetną bramkę od czasu przynależności do pierwszej ligi wiedeńskiej.

Zenisek, międzynarodowy obrońca Slavii, doznał na ostatni mmeczu z Teplitzer FC złamania nogi przy zderzeniu się z Pallym.

Reprezentacyjna grupa treningowa piłkarzy krakowskich odbyła pierwszy trening we wtorek na boisku Cracovii pod okiem trenera p. Otto.



CHARLES PELISSIER I LEARCO GUERRA
podają sobie dłonie na jednym z etapów Tour de France, który był terenem ich zaciekłej walki. Jak wiadomo, ... zginął śmiercią tragiczną przed paroma dniami.



NAJLEPSZY Z RUMUNÓW
bawiących w Warszawie na meczu lekkoatletycznym C. I. W.F. — I. S. E. F., sprinter Covacsi w rozmowie z naszym współpracownikiem red. Wojciechem Trojanowskim



DOCHA,
znakomity nasz motocyklista, z którym wywiad drukujemy obok.

Tragiczna śmierć wielkiego Kolarza

Henryk Pelissier, największy kolarz francuski, został zamordowany przez swą kochankę w środę w Dampierre pod Paryżem. Urodzony w roku 1889, już w roku 1911 wygrał wyścig dookoła Lombardji; w 1914 był drugi w Tour de France, o dwie minuty za Thyssem. Rozkwit karjery — to lata powojenne. Jest on jedynym kolarzem francuskim, który wygrał Tour de France, Paryż—Roubaix, mistrzostwo Francji, Paryż—Bordeaux, Paryż — Tours, Paryż — Bruksela.

Już w roku 1927 wycofał się z czynnego życia sportowego. Jego brat Charles jest wciąż jeszcze znakomitym kolarzem, drugi brat Francis był też gwiazdą szosy.

OLMO NA CZELE SZOSOWCÓW WŁOSKICH.

Klasyfikacja mistrzostw szosowych Włoch, daje prawdziwy obraz kolarstwa italskiego. Prowadzi Olmo 7,5 p., 2) Guerra 6 pkt., 3) Cipriani 5,5 pkt., 4) Martano 5 pkt. Reszta daleko wtyle, wśród nich Bini i Bertali, rewelacje wyścigu Medjolan — San Remo.

Niema też Bindy. Zarzucają mu, że jego wyniki nie są godne jego wielkiej przeszłości. Ale Binda twierdzi, że mu nie zależy teraz na wynikach, gdyż wszystkie wyścigi są treningiem do Tour d'Italie, który wygrał pięć razy. Chce wygrać po raz szósty i wycofać się.

Na świetnej maszynie można też przegrać

Rozmowa z p. Józefem Dochą szefem sekcji motocyklowej Legji

Sezon motocyklowy rozpoczął się dość nieszczęśliwie. Mistrzostwa Warszawy w Strudze zakończyły się tragicznym wypadkiem, który odbił się donośnem echem w całym kraju. Echa bolesnej tragedji żywo komentowano też w poniedziałek w pokoju sekcji motocyklowej Legji, gdzie przeprowadziliśmy rozmowę ze zwycięzcą wyścigu i kapitanem sekcji motocyklowej, Józefem Dochą.

Grupa kolegów otoczyła Ruszkiewicza, który szczęśliwie wydostał się z katastrofy, wypytując go o różne szczegóły.

W Legji szczególnie p. Docha, jest jedną z głównych sprężyn pracy najczynniejszej sekcji motocyklowej w Polsce.

— Nie winię organizatorów — powiada p. Docha — ani policji. Odpowiedzialność za całą katastrofę ponosi publiczność, która, ile razy wyścigi się odbywają, wysuwa się na szosę i stąd zawsze tak tragiczne plony.

Podrugie w sporcie motorowym jest się zawsze narażonym na niebezpieczeństwo. Stąd pogoń tłumu za sensacją jest tak wielka na tym punkcie, że gdy po jednych zawodach opuszczałem tor i zmieszałem się z tłumem, usłyszałem uwagi „zawody były nieciekawe, bo nie było katastrofy".

— Czy osiągnięcie zwycięstwa zależy przedewszystkiem od zawodnika, czy też od maszyny? — stawiamy pytanie?

— Niewątpliwie jedno i drugie odgrywa rolę, chodzi o to, by zawodnik i motor stanowili jedną całość.

Można mieć świetną maszynę i przegrać wyścig. W zawodach musi motocyklista być opanowany i pracować również mózgiem— bo bez tego nie rozłoży sobie umiejętnie pracy, da duże tempo i maszyna w konsekwencji odmówi posłuszeństwa. Wogóle dobry motocyklista musi mieć żyłkę do motocyklizmu, lub też przez szereg startów wyrobić sobie doświadczenie.

— Czy prawdą jest, że Legja będzie w roku 1935 organizowała wszystkie trzy mistrzostwa motocyklowe Polski?

— Bardzo przepraszam — odpowiada p. Docha. — jesteśmy organizacją zdolną do przeprowadzenia tych imprez, stąd też Polski Związek Motocyklowy nie robił nam żadnych przeszkód i powierzył nam przeprowadzenia mistrzostw i szosowych i na torze. Kwestją otwartą jest jeszcze sprawa mistrzostw żużlowych. Zależy ona od tego, czy uda nam się, przy odpowiedniem poparciu miarodajnych władz, wybudować tor żużlowy na boisku treningowym stadjonu Wojska Polskiego. Jeśli projekt nie da się zrealizować, to zajdzie konieczność rozegrania tych zawodów w Bydgoszczy, Mysłowicach, lub Sosnowcu.

— A jak się zapowiada program sportowy?

— Bardzo bogato. A więc 2-go czerwca święto motocyklowe Polski w formie wszechpolskiego zjazdu plakietowego i złożenia hołdu P. Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu oraz międzynarodowych mistrzostw na torze.

Korzystając z pobytu najlepszych motocyklistów w Polsce, mamy zamiar w tym czasie rozegrać spotkanie mędzypaństwowe.

W tej sprawie wysłaliśmy propozycje do Włochów, Szwajcarji, Belgji i Francji.

W dniach 8 lub 9 czerwca rozegrane zostaną mistrzostwa Polski na szosie pod Bielanami. Dystans 300 klm. Mistrzostwa te również my organizujemy. W lipcu zaś organizujemy 7-me wyścigi międzynarodowe na torze betonowym, zaś w dniach 28 — 30 lipca raid motocyklowy Warszawa — Gdynia przez Prusy Wschodnie, w powrotnej drodze do Wilna i Warszawy.

Mistrzostwa zaś Polski na torze betonowym rozegrane zostaną 29 września na stadjonie wojskowym w Warszawie.

Regulamin tego wyścigu będzie w tym roku inny. Zmieniliśmy go w tym duchu, że nie będzie systemu eliminacyjnego, a walczyć będzie każdy z każdym i suma zdobytych punktów zadecyduje, kto zdobędzie mistrzostwo. Regulamin ten już został przez Związek nasz zaakceptowany i przyniesie wielkie korzyści, bo zdarzało się tak, że najlepszy czasami zawodnik wskutek defektu odrazu odpadał przy pierwszym wyścigu.

Również mistrzostwa Polski na torze rozegrane zostaną w konkurencji międzynarodowej z udziałem Niemców, Belgów, Francuzów i Włochów. Ostatniemi akordami sezonu motocyklowego będą zawody zamknięcia sezonu na torze w dniu 6 października i piąty raid nocny 12 i 13 października.

— Kogo Pan zalicza do czołówki motocyklistów w Polsce?

Docha się uśmiecha:

— O obecnych nie będę mówił. W każdym razie Szwejzer, Lange, Breslauer, Bathelt to czołówka i extra klasa polska — kończy Docha.

m. al.

KLĘSKA BOKSERÓW BAWARSKICH

BERLIN, 5. 5. Tel. wł. Bokserzy bawarscy doznali miażdżącej porażki w Hannowerze. Reprezentacja Niżniej Saksonji wygrała w stosunku 14:2.— Tylko w wadze ciężkiej Bawarczyk Neubauer pokonał Skeriesa.

Eder znokautował w Dortmundzie w meczu o mistrzostwo Europy Austrjaka Blaho już w piątej rundzie.

PRZEZ BERLIN.

BERLIN, 5. 5. Tel. wł. Wyścig przez Berlin, 25 km. wygrał Braesecke w 1:25:52, 2) Boedner, 3) Fin Kuokka. W chodzie na tymsamym dystansie triumfował Schwab w 2:03:34.

WIELKI TURNIEJ HOKEJOWY

BRUKSELA. 5.5. — Tel. wł. — W wielkim turnieju hokeja na trawie wyniki były następujące: Holandja — Szwajcrja 1:0, Niemcy — Francja 6:0, Hiszpanja — Belgja 1:0, Hiszpanja — Austrja 2:0 British International — Belgia 2:0, Niemcy — Holandja 5:1.



KWAŚNIEWSKA W GRONIE MARYNARZY.
Reprezentacja bokserska marynarki z kpt. Karpińskim na czele podczas pobytu w Łodzi złożyła rekordzistce Polski w rzucie oszczepem Kwaśniewskiej serdeczne gratulacje



ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY,
który zwycięstwem nad Ruchem zgotował niespodziankę sezonu piłkarskiego. Stoją od lewej: Piasecki, Sowiak, Herbstreich, Welnic, Fliegel, Król, Pegza, Janczyk. Siedzą: Koczewski, Wentel i Miller.



MISTRZ KL. B. PODOKRĘGU KIELECKIEGO
S. K. S. Starachowice zdobył w ub. roku puhar klubów fabrycznych. Stoją od lewej: Zbroja, Mosur, Miszta, Witkowicz, Kliś, Poleski, Matyjaśkiewicz, Reczyński, kier. sekcji, E. Baliński. Klęczą od lewej: inż. Aścik, Ćwieluch i Ząbek.

Sukcesy robią zawsze reklamę

CHCĄ GRAĆ Z RUCHEM

Po wspaniałym sukcesie nad sławną Fortuną (Duesseldorf), Zarząd mistrza Polski jest znów zasypany ofertami klubów Rzeszy. Na uwagę zasługują tutaj propozycje S. V. Waldhof z Mannheimu, oraz zaproszenie Breslauer Fussballverein „06". Niestety „Ruch" nie mógł skorzystać z żadnej z ofert, z powodu braku wolnych terminów.

SUKCES BENJAMINKA LIGI

K. S. Śląsk, bawił ub. niedzieli w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie zmierzył się w spotkaniu rewanżowem z Gauliga-Mannschaft „Preussen". I tym razem zatriumfowali Polacy, wygrywając nieznacznie, jednak w pełni zasłużenie 3:2 (2:1). Bramki dla Polaków uzyskali Cebula, Gieroń i Smol. Nadmieniamy, że pierwszy mecz obu zespołów zakończył się wygraną świętochłowiczan 5:1.

OŻYWIENIE W PIĘŚCIARSTWIE

Ruch pięściarski na Śląsku doznał ostatnio niezwykłego ożywienia. Na tak nagłą zmianę wpłynął widocznie bliski przyjazd trenera PZB. Smitha. I tak, zarząd Śląskiego O. Z. B. postanowił zorganizować aż trzy ośrodki treningowe, w Katowicach, Mysłowicach i Orzegowie. Do ośrodka katowickiego będą należały następujące kluby: PKS, Ruch i Stadjon (Chorzów), Smithowi zaś przydzielono p. Wieczorka.

W Mysłowicach będą ćwiczyły następujące zespoły: K. S. „06", Strzelec Szopienice, oraz Unja i PKS Sosnowiec. Do pomocy trenera będzie p. Wende.

W Orzegowie będą trenowali pięściarze rudzkiej Slavji, Strzelca (N. Bytom), Naprzodu, I. K. B., oraz miejscowego K. S. „27". Przewodnikiem mianowano „Hanysa" Górnego.

Treningi rozpoczną się z dniem 6 b. m. Pozatem — trener będzie musiał dwa razy w tygodniu odwiedzać Rybnik, by podciągnąć bokserów Sokoła i Concordji (Knurów).

P.U.W.F. wciela reformę sportu w życie

Pierwsza konferencja delegatów Urzędu do ogólnopolskich Związków

We wtorek dn. 6 b. m. w sali konferencyjnej P.U.W.F. odbyła się pierwsza konferencja delegatów Urzędu, desygnowanych przez dyrektora P.U.W.F. do poszczególnych związków sportowych.

Konferencję zagaił płk. Kiliński, który stwierdził, że jest ona jednym z pierwszych widomych znaków wcielania „zasad reorganizacji sportu" w życie, poczem na kanwie wywodów płk. Glabisza potoczyła się ciekawa dyskusja tycząca się roli i obowiązków delegatów.

Jak rola ta została sprecyzowana w ogólnych zarysach. A więc płk. Kiliński główny nacisk położył na sprawy wyszkoleniowe, podczas gdy płk. Glabisza interesowała w pierwszym obserwacja pracy poszczególnych ludzi w związkach i zwrócenie uwagi na tych, którzy posiadają warunki aby piąć się ku górze i na tych, którzy nie dorastają do zajmowanych stanowisk.

Inicjatywa związków, aby usamodzielniać się finansowo, prężność organizacyjna, sprawność kasowa, zacieśnianie kontaktów z okręgami, praca wszerz i wwyż, kontakty międzynarodowe, trenerzy — oto ogromna skala tematów jakie nasuną się każdemu pilnemu i posiadającemu odpowiednią ilość czasu delegatowi w czasie jego pracy w danym związku.

Celowość stworzenia instytucji delegatów jest niewątpliwa: P. U. W. F. pragnie posiadać ze związków informacje nie od ludzi zainteresowanych w tem bezpośrednio, ale od swych mężów zaufania, patrzących na to możliwie objektywnie, z nastawieniem swej soczewki na korzyści państwa i społeczeństwa.

Pozatem rola delegatów polegać będzie również na dostarczaniu P.U.W.F-owi swych opinji w kwestjach czy to subwencyj, czy obozów instruktorskich, czy zamierzonych spotkań międzynarodowych.

W ten sposób Urząd zapewnia sobie podwójny filtr, przez który każde takie zagadnienie się przesączy: jeden reprezentowany przez opinję Z.Z., drugi — przez opinję delegata, przyczem decyzja ostateczna należeć będzie już wyłącznie do P.U.W.F-u.

Związek Związków ze swej strony również desygnuje do związków swych delegatów, mających, rzecz jasna, już znacznie szczuplejszy zakres działania, związany ściśle ze sprawami interesującemi Z.Z. i P.K.Ol.

Nie jest wykluczone, że szereg nazwisk delegatów PUWF i Z.Z. będzie się pokrywało, ale przypuszczać należy, że w kilku wypadkach najwyższa magistratura sportu społecznego nie będzie chciała skorzystać z usług wysłanników Urzędu.

W całem tem zagadnieniu najważniejszą rzeczą jest niewątpliwie dobór ludzi. Muszą oni zdobyć sobie autorytet nie z racji swej funkcji urzędowej, lecz dzięki prawdziwej wiedzy, umiejętnemu wnikaniu w żywotne sprawy związków, oddaniu się z zamiłowaniem i zapałem powierzonej im pracy, a przedewszystkiem dzięki dużej dozie taktu i umiejętności obcowania z ludźmi.

Nie wątpimy że na tym, tak delikatnym odcinku, P.U.W.F. na sprawy personalne zwróci specjalnie pilną uwagę. Bo źle wybrany delegat może niewątpliwie przynieść również dużo szkody, jak dobry — pożytku.

Niestety — tutaj można tylko eksperymentować.

Życzymy P.U.W.F-owi jaknajszczęśliwszej ręki!

NA TERENIE LWOWA

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Staraniem okręgowego ośrodka odbyły się szermiercze mistrzostwa Lwowa, gromadząc na starcie 22 zawodników. Mistrzostwo we florecie zdobył Liss (Korpus Kad.), 2) Franz (Kl. Szerm.), 3) Walusiński (Korp. Kad.); w szabli 1) Białkowski (Korp. Kad.), 2) Czerniak (Korp. Kad.), 3) Milgner (Sokół Macierz).

W dniu L. O. Z. P. N. odbędą się we Lwowie tylko dwa mecze: Reprezentacja Ligi Okręgowej walczyć będzie z Hasmoneą i Repr. Klubów Żyd. z Reprezentacją Klubów Robotniczych.

Reprezentacja Ligi Okręgowej została zestawiona przez kpt. Związk. LOZPN. następująco: Filipowski (Cz.), Horak (Sok.), Koziar (Pog.), Bogusz (Lech.), Czyżewski (Czar.), Olejnik (Ukr.), Pistrowicz (Sok.), Krauss (Pog.) Łysyk, Mikłosz i Wordeć (Ukr.).

Prezesem Lwowskiego Okr. Zw. Tenisowego został wybrany mjr. Baszniak (Lechja).

Lekkoatleci Pogoni wyjeżdżają w dniu 26 bm. do Łucka, gdzie rozegrają mecz z reprezentacją tego miasta.

Mistrzostwa Lwowa w grach sportowych rozpoczynają się 8 maja br.

Międzymiastowy mecz Kraków — Lwów w grach sportowych, w siatkówce i koszykówce panów, odbędzie się 30 maja we Lwowie.

Otwarcie sezonu motorowego w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej, organizowane przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Automobilklub Polski, Polski Związek Motocyklowy, przesunięte zostało ze względu na opady śnieżne z 5 maja na następną niedzielę ,tj. na dzień 12 maja br.

GRYF W WARSZAWIE

Koszykówka męska. AZS — Legja 38:34 (15:11). W AZS dobrze wypadł Płachecki II. YMCA — Skra 29:23 (16:9). YMCA bez Amerykanów i Menela, miała najlepszego gracza w Bednarku. Polonia — Strzelec Pruszków 38:17 (18:10). AZS — YMCA 30:28 po 5-minutowej dogrywce. We właściwym czasie 28:28. Z AZS usunięto 3 graczy za ostrą grę. Z akademików najlepszy Kowalski, u ymkarzy — Bednarek i Wilamowski.

Polonia — Skra 37:29 (17:14). Polonia górowała nad przeciwnikiem dalekiemi strzałami, w których celował Zgliński. Strzelec Pruszków — Legja 27:16 (6:9). Legja przegrywa z powodu braku czterech czołowych zawodników. Dla Strzelca większość punktów uzyskał Kruszewski.

Hazena. Polonia, bez Kameckiej i Duchówny, pokonała w wysokim stosunku Warszawiankę 16:3 (8:2). Doskonała gra Polonii, w której była dobrze dysponowana strzałowo Szmidówna, uzyskując 8 bramek, Olesińska 6, Olczakówna i Boruchówna po 1. w Warszawiance najlepsza Kaflińska. Drugie spotkanie AZS — Skra przyniosło walkover akademiczkom.

Siatkówka męska. Warszawianka — Przyszłość 2:0, Polonia — Legja 2:1, AZS — KPW Orzeł 2:1, Warszawianka — Legja 2:0, KPW Orzeł—Przyszłość 2:1, AZS — Polonia 2:1 (12:15), 15:5, 15:5). Akademicy zrewanżowali się za zeszłotygodniową porażkę.

Siatkówka kobieca. Makabi — Grażyna 2:0, AZS — ŻASS 2:0, AZS — Grażyna 2:0, ŻASS — KPW Orzeł 2:1, Makabi — Polonia 2:0 w. o.,

Baer pozbawiony tytułu przez I. U. B.

Międzynarodowa Unja Bokserska (IBU) w Paryżu uchwaliła na ostatniem posiedzeniu pozbawić Baera tytułu mistrza świata.

Po zwycięstwie jego nad Carnerą wyznaczyła mu IBU jako przeciwnika Belga Piera Charlesa. W poniedziałek 6 b. m. mieli przeciwnicy dopełnić formalności związanych z przyszłą walką. Podczas gdy Belg zgłosił się do IBU, Baer nie dał nawet znaku życia. Wobec tego, w myśl regulaminu zdetronizowano go.

Naturalnie natychmiast zgłosiło się kulkunastu kandydatów do tego przywilejowanego miejsca. Sprawę rozstrzygnie kongres w Brukseli, który rozpocznie się 5-go czerwca.

Dyskwalifikacja Baera nie będzie mieć prawdopodobnie praktycznego znaczenia, gdyż Amerykanie nie troszczą się wcale o uchwały IBU. Na pierwszą wieść o decyzji paryskiej oświadczono, że strony amerykańskiej, że cała ta uchwała jest śmiechu warta, gdyż Piere Charles należy już do wyranżerowanych wielkości i wogóle nie wchodzi w rachubę na kandydata mistrza świata wszystkich wag.

Argentyński korespondent berlińskiego „Box-Sportu" informuje swe pismo, że Edward Ran i Stanley Poreda znajdują się na pokładzie „Southern Cross" i udają się wspólnie do Buenos Aires. Obaj Polacy zaangażowani zostali na kilka spotkań w stadjonie „Luna Park". Poreda debjutować ma w spotkaniu z Arturo Godoy, mistrzem w. ciężkiej Chile. Pierwszym przeciwnikiem Rana będzie argentyński mistrz welterów Raoul Landim.

Następny numer (44-ty) Przeglądu Sportowego ukaże się już w sobotę dn. 11-go maja rano.

Będzie on m. in. zawierał obfity materjał informacyjny przed meczami.

Polska-Austrja w Wiedniu.

Polska-Płd. Afryka w Warszawie.

Śląsk

CIESZYN. 100 mtr.: 1) Farny 12, 2) Wania. 800 m.: 1) Szkulnia 2:15,5, 2) Nowacki. Skok wdal: 1) Farny 6,25, 2) Delong. Dysk: 1) Farny 37,70, 2) Grzymkowski. Oszczep: 1) Farny 44,15, 2) Michalski. Kula: 1) Farny 13,52, 2) Grzymkowski. Bieg naprzełaj (ok. 3 km.): 1) Szkulnia 8:32, 2) Nowacki. Wszyscy zwycięzcy startowali w barwach miejscowego AZS.

CIESZYN. Mecz o mistrzostwo ligi B: Siła (Zabłocie — Żywiec) — SKS 2:0 (1:0). Druga bramka dla SKS-u padła na 30 sekund przed zakończeniem gry. Sędzia b. dobry. SKS rezerwa — WKS I. 3:2 (2:1).

SIEMIANOWICE-ŚL. W sztafecie biegowo-kolarskiej (10 km.), zwyciężył Gruszka (Janów), z czasem 26:35. W marszu (18 km.), ze strzelaniem pierwsze miejsce przypadło w udziale Zw. Podoficerów Rez. który zdobył 100 pkt. W biegu narodowym zwyciężył Bimczyk. (hr).

ŻYWIEC. W meczu Old Boys, Koszarawa pokonała Kolejowe PW Katowice 5:2 (3:1). Sędzia p. Wiszyński nienaganny. (hr)

BIELSKO. Mecze o mistrzostwo klasy A. Biała (Lipnik) — Grażyna (Dziedzice) 5:1 (2:0). Bramki: Ropa (2), Reiter (2) i Kubik oraz Gajda. Hakoach — DFC Sturm 6:2 (3:1). Bramki: Kalfus (3), Gruenstein (2), Gruen oraz Korus i Ruśniak. (hr)

TARNOWSKIE GÓRY. KS Śląsk — Strzelec (Rojca) 8:0 (3:0). Ks Strzelec Kalety — KS Odra (Miasteczko) 5:2 (3:2). Mecze o mistrz. ligi B. (hr)

OŚWIĘCIM. TS Soła — KS 22 Mała Dąbrówka 2:2 (2:0). B. piękna i ambitna gra gospodarzy. Sędziował p. Waldner z Chorzowa b. dobrze. (hr)

Meldunki z prowincji polskiej

REMBERTÓW. Kadra—Gwiazda 2:1 (2:0) Bramki: Pońsko (2) i Lerner. Gwiazda wygrała b. brutalnie i teroryzowała sędziego. Kadra — AKS 4:0 (3:0). Bramki: Pońsko (3) i Wujek.

OTWOCK. Hapoel — Skra (Palenica) 7:0 (4:0). Bramki zdobyli: Grynszpan 2, Ring 1. Karmelek 4. Strzelec II — Hapoel 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Kurkiewicz 2, Pawlak 2, Dzięcioł 1.

KUTNO. Strzelec — Jutrznia 3:2. Gra równorzędna. Kutnowianka — Parowóz 4:1. Mistrz. kl. B. Niezasłużona porażka.

RADOM. W „Dniu Rad. Podokręgu" odbyły się zawody: Reprezentacja kl. A — Reprezentacja klubów fabrycznych 8:0 (3:0). Zawody choć stały na średnim poziomie, były bardzo ciekawe. Wynik krzywdzi pokonanych, którzy utrzymali naogół grę otwartą. Wyróżnili się u zwycięzców: Grabarczyk, Kiljan, Stefan Mazurkiewicz i „Sindelar", u pokonanych: świetne skrzydła i śr. pomocnik. Bramki zdobyli: „Sindelar" (3) hat-trick, Pietrzykowski 2 St. Mazurkiewicz 2 i Narewski 1. Sędziował b. dobrze p. Bukowski. Reprezen. rezerw kl. A — Reprezen. klubów żyd. 5:2 (2:1). Zwycięstwo zasłużone. Bramki zdobyli: Kozłowski 2, Pyziak 2 i Kończyk 1, dla pokonanych: Grinberg 2, najlepszy gracz żydowskiej reprezentacji. Sędziował p. Hauzer z Pionek. K.S. Broń— K. S. Gwiazda 1:1 (0:1). Mistrz. kl. B. Wynik zasłużony. Bramki zdobyli dla K. S. Broń, Lewandowski, dla K. S. Gwiazda, świetny Grinberg. Sędziował p. Przybył.

ZGIERZ. Bieg Narodowy w Zgierzu wygrał Frątczak (Z. Strzelecki) w 16:19, przed Cylkem i Bogusławskim. Startowało 27 zawodników. Trasa około 5 klm. Sokół (Aleksandrów) — Sokół (Zgierz) 4:1.

KALISZ. K. S. Strzelec — WKS Prosna 4:2. Mistrz. kl. B. Sędziował b. dobrze p. Werbinski.

CIECHOCINEK. „Makabi" z Włocławka przegrała ze „Zdrojem" po ładnej i ciekawej grze w stosunku 1:2.

BARANOWICZE. Narodowy bieg naprzełaj odłożony spowodu niepogody z 3-go na 5-go b. m. zgromadził na starcie około 30 zaw. W biegu młodzieży szkolnej na trasie 3 km. pierwsze miejsce zajął Bielak (gimn. im. Rejtana) 9:20, 2) Bomba, 3) Barancewicz (Gim. im. Rejtana). W grupie starszych na trasie 5 km. 1) Szpak (4-ty Baon tel.) 15.56, 2) Nieścieruk (Strzel. K. S.), 3) Ilkowski (4-ty Baon tel.).

BIAŁYSTOK. Lekkoatletyczny mecz międzymiastowy panów Łódź — Białystok odbędzie się tu dn. 26 maja, zaś 15 i 16 czerwca — mistrzostwa BOZLA.

KOWEL. K. S. Strzelec — R. K. S. Gwiazda 9:0 (4:0). Mecz kwalifikacyjny do kl. B. Bramki: Olszyński (8) i Chodakowski. Sędziował p. Baczkowski. Hasmonea — K. K. S. (Krzemieniec) 1:0 (0:0). Goście grali brutalnie. Wynik ustalił Tenenbaum. Sędziował p. Baczkowski. Szkoła Miernicza — Szkoła Handlowa 2:0 (15:13, 15:11). Mecz siatkówki. U zwycięzców najlepsi: Szekliński i Górecki. U pokonanych wyróżnili się Dobrowolski i Siudek. Sędziował p. Łudczak.

GRODNO. Makabi — Kraft 2:1. Mistrz kl. A. Bramki zdobyli: Prejdin i Chajet z karnego, oraz dla Kraftu Sorekszabel który nie wyzyskał jedenastki. Sędziował p. Pański.

Siatkówka o mistrzostwo: W. K. S. Grodno — Jagiellonia Białystok 42:27. KPW Starosielce — WKS Grodno 30:23. Jagiellonia Białystok — K. P. W. Starosielce 33:26. Sędziowie słabi i nieobjektywni.

SŁONIM. Koszykówka: Makabi — W.K.S. 19:18 (10:10). Poziom słaby.

SIEDLCE. W biegu narodowym na trasie około 3 klm. zwyciężył Niedziałek (gimn. Prusa) w czasie 9 m. 56 s. przed Kosickim i Stokarskim (obaj 22 p.p.). Startowało 33 uczestników.

HAJNÓWKA. Bieg naprzełaj (ok. 3.500 mtr.): 1) Kędzierski 11:23,6 z Państwowej Szkoły Przem. Drzewnego.

ŁOMŻA. W biegu naprzełaj KSM na dyst. 4.000 mtr. zwyciężył Banach — 15:27 przed Stachelskim i Koźlikiem. Startowało 13 zawodników.

KIELCE. W biegu Narodowym (5 km.) wygrali: 1) Marynowski (WKS) 18:9.5, 2) Skoczeń (WKS), 3) Żychowicz (WKS). W biegu (3 km.) dla młodzieży szkolnej: 1) Boszczyk (Szk. Handl.) 11:48, 2) Mider (Gim. St. Kostki), 3) Ktel (Gim. St. Kostki).

Boks: Strzelec — Hakoach (Lublin) 8:6. Piłka nożna: Gwiazda II — Makabi II 2:0.

Bieg uliczny o nagr. przechodnią Zw. Podof. Rezerwy (5.100 m.): 1) Kafar (Granat) 11:49, 2) Prędotka, 3) Preobrażeński.

STARACHOWICE. SKS (Starachowice) — Strzelec (Kielce) 2:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zbroja i Reczyński, da pokonanych „Marjan". Sędziował słabo p. Blumenfed.

RYPIN. Strzelec — Strzelec (Działdowo) 5:1 (3:1). Gra żywa i piękna. Najlepszy gracz na boisku Świtalski (Rypin), który strzelił 3 bramki.

CHEŁM LUB. 7 p.p. Leg. — Plage - Laśkiewicz 2:1 (0:1).

Mistrz. kl. A. Do przerwy gra otwarta — potem inicjatywę przejmuja wojskowi, dla których bramki uzyskał Kubik, w tem jedną z karnego. Honorowy punkt lubliniacy zdobyli z karnego.

W drużynie gości wyróżnili się Krzykała, Kruszyński i świetny bramkarz.

W tabeli mistrzowskiej klasy „A" okręgu lub prowadzi zdecydowanie 7 p.p. Leg.

Sędziował bardzo drobiazgowo p. Gołębiowski z Lublina.

PIŃSK. KWS Kotwica — Orzeł 5:1. Mistrz. kl. A. Wyróżnili się Jurgielewicz i Michałowski z „Kotwicy", oraz bramkarz „Orła" Tankow. Sędzia dr. Hoch dobry. Strzelec — Hapoel 3:2, mistrz. kl. B. Sędzia p. Niedźwiecki. Jutrznia—Gwiazda 3:1. Mistrz. kl. C. Sędzia p. Tymosławski.

Na Pomorzu

BYDGOSZCZ. W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo miasta wzięło udział przeszło 100 zawodników.

Wyniki: 100 m. i 200 m. Wiśniewski — (Gwiazda) 12,2 i 23,6, 400 m. i 800 m. Hocheisel (61 pp.) 55,4 i 2:13.3, 1500 m — Jędrzejewski (61 pp.) 4:34 sek. 110 m. pł. — Tobolewski (Sok. I) 19 sek., 4 x 100 m. Sokół I 48 sek.

Wdal — Bociek (Sok. I) 6,58 m. 2) Zieliński (Sok. I) 6,42 m. Wzwyż — Kulecki (Sok. I) 168 m., Tyczka — Zakrzewski — (Pol.) 3,30 m. 2) Skowroński (Sok. I) 3,30 m., 3) Majtkowski (Sok. I) 3,30 m. Dysk — Drzycimski (Sok. I) 37,56 m., Kula — Biskupski (Z. S.) 11.88 m., Młot — Wieckowski 39,03 m., 2) Kiełpikowski 35, 56 m.,

Wyniki pań: 60 m. 100 m. wdal i dysk — Książkiewiczówna 8 2, 13,2, 4.80 m., rekord Pomorza i 23.42 m. 80 m. pł. — Zakrzewska (Pol.) 15,5, 4 x75 — Sokół żeński 43 sek. Wzwyż — Romanowska (Pol.) 128 m. 2 i 3 — Kiernikowska i Tymińska po 128 m. Kula — Kiernikowska (niest.) 8.98 m., Oszczep — Zakrzewska (Pol.) 27.76 m.

Staraniem Pom. O. Z. L. A. oraz przy wybitnej pomocy Okręgowego Urzędu W. F. zorganizowany został w czasie od 6 — 25 bm. obóz treningowy dla czołowych zawodników Pomorza. Kierownikiem obozu jest p. Zakrzewski.

Polonia — Sokół 6:0 (1:0). Sokół po przerwie zupełnie się załamał. Sędziował słabo p. Konieczka.

ORŁOWO. Bieg naprzełaj na dyst. około 2 km. wygrał Jurkowski (Gimnazjum, 2) Sadło. Startowało 30. Kierownik biegu prof. Bereśniewicz.

WEJHEROWO. Marynarka Wojenna — Reprezentacja Wejherowa 4:3 (2:2). Mecz odbył się na stadjonie miejskim przy 3.000 publiczności. Bramki dla Marynarki: Wrześniewski 2, Wosiński i Grenda. Sędziował b. dobrze p. Szyttenheim. KSM Gdynia — KSM Wejherowo 7:0 ping-pong, 0:2 siatkówka.

GDYNIA. Nadmorski bieg uliczny (4 klm.): 1) Kramek (Strzelec) 13:09, 2) Winiecki, 3) Dettlaf. Startowało 100 zawodników z 16-tu klubów.

Turniej trójkowy siatkówki: 1) YMCA, 2) TSS. U zwycięzców dobry Wójcicki i Bartosiewicz, TSS — Bereśniewicz i Kasiulewicz.

Bałtyk II — Błękitni 1:1 (0:1). Bramki dla Błęk. Werner, dla Bałtyku Baumert. Sędzia p. Ziaja.

Poczta — K.S. Orlę (Wielki Kack) 6:4 (3:2). Bramki dla Poczty: Wolski 2, Kistowski 2, Wąchała 1, Brucki 1, dla Orląt (grali w 9) Wysocki i Tomalek po 2. Sędzia p. Ogiński.

Union — Rezerwa 3:0 v.o. Mecz towarzyski 1:0. Podczas meczu pobito do krwi sędziego unjowego. Sędzia p. Richert.

Orlę (W. Kack) — Kotwica 4:1 (1:1). Bramki: Wysocki 3 i Tomalak. U Orląt dobry Grzechowiak, Wysocki i Duda. Sędzia p. Richert.

GRUDZIĄDZ. Międzyklubowe zawody motocyklowe zorganizowane przez GKMZS wykazały, że sport ten na Pomorzu zupełnie podupadł. Brawurową jazdą popisywał się tylko młody zawodnik Benon Szydłowski. Wyniki w kategorji 250 ccm: 10 okrążeń (około 4.6 km.): 1) Pokolm (BKMZS Byd.) 5:16,2, 2) Szydłowski M. (GKMZS Grudz.) 5:18. Kat. 500 ccm: 1) Szydłowski B. (GKMZS Grudz.) 5:36,2, 2) Knut (BKMZS Byd.) 5:40, 3) Wawrzyniak. Bieg 10 okrążeń dla wszystkich: 1) Szydłowski B. 4:50, 2) Pokolm 4:51,4. Bieg sprawności z podbiegiem do maszyn (ok. 1.450 m.): 1) Szydłowski B., 2) Pokolm. W wyścigu za lisem zwyciężył Pokolm.

Walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie odbyte w Toruniu wyłoniło następujący zarząd: pp. Gajdus prezes, Felski, Ziółkowski, Cichorecki, Szczerbowski, Zielke, Gaczerzewicz.

BRODNICA. Brodniczanka — Pogoń (Wąbrzeźno) 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Macierzyński i Scheffler. Sędzia — B. Reichel. Pomorzanka (Wąbrzeźno) — Brodniczanka 1:0 (1:0). Sędziował p. Cyrankiewicz. K. S. 67 p. p. — Pogoń (Wąbrzeźno) 4:1 (2:0). Gra b. ciekawa.

Bieg Narodowy (3000 m.): 1) Mowiński (KSM) przed Sombirem i Bilińskim.

STAROGARD. K. S. Gedanja Komb. — S. K. S. 8:2 (4:2). Bramki zdobył najlepszy z ataku Fallow II, Wolff i Mach. W S. K. S. wypadł dobrze Maniszew z Gdyni, strzelec 1 bramki, drugą S. K. S. zdobył z karnego. W Gedanji świetna pomoc i bramkarz Grinsman.

TCZEW. Bieg Narodowy na dyst. 2.800 m. wygrał Kranek (Z. S. Gdynia) w czasie 8:19, bijąc 20 zawodników.

Odpowiedzi Redakcji

P. Tad. Dulas, Białystok. Prawdopodobnie nie przyjedzie z Warszawy nikt. Napiszemy dodatkowo w piątek i ustalimy godzinę telefonu. Wołać będzie redakcja numer podany przez Pana.

Stały Czytelnik, Ropczyce. Za zwycięstwo bez względu na wynik, liczy się dwa punkty, za remis jeden, za porażkę zero. Po każdej niedzieli punkty są sumowane.

„Vermont" — Białystok. Dziękujemy za ofertę. Sprawa jest już załatwiona.

P. Łamacz — Cieszyn. Wyjaśniliśmy w administracji, która rozpoczęła wysyłkę.

P. M. Drzew., Gniezno. Fotografje słabe, nie do zamieszczenia. Korespondent nasz donosi o wszystkich wynikach.

P. H. Kam., Pionki. Tak maleńkich zdjęć reprodukować nie można.

P. A. Rode, Pińsk. Za zwróconą uwagę dziękujemy. Liczymy w zupełności na Pana.

P. N. Gold., Radom. Pisaliśmy wielokrotnie, że dobre fotografje nadsyłane przez kluby chętnie zamieszczamy.

Zagłębie węglowe

SOSNOWIEC. Ruch — Solvay (Grodziec) 3:3 (2:2). Bramki zdobyli dla kolej. Kempa Szewczyk i Wąsik z karnego, oraz Janowicz, Stelmach i Malcherczyk dla Solvayu. Najlepsi Doroz z Ruchu i Janowicz z Solvayu. Sędziował p. Morgała dobrze. Solvay rez. — Ruch rezerwa 5:0 (3:0). Sędziował p. Zimny dobrze. Czarni — Świt 9:1 (5:0). Bramki strzelili Guliński — 3, Brzozowski — 2, Mucha, Dybowski i Kopacki oraz „samobójcza". Sędziował b. dobrze p. Fiszel.

BĘDZIN. Zagłębianka — Policyjny K. S. (Sosnowiec) 2:1 (0:0). W 14 minucie Zagłębianka uzyskała normalną bramkę, której zdobycie zakwestjonował Policyjny, schodząc z boiska. Dopiero rezygnacja gospodarzy ze zdobytej bramki spowodowała powrót „granatowych"! Bramki: Kwiatkowski i Lewiński, oraz Gęborek. Sędziował p. Grabiński z Sosnowca. Hakoach — Cyklon (Rogoźnik) 2:1 (1:1). Bramki: Guttman (2), oraz Widerka St. Najlepszy na boisku Świadek, bramkarz Cyklonu. Sędziował p. Kubala wyśmienicie. Orlęta (Dąbrowa Górnicza) — Cynkownia 3:2 (2:1). Bramki strzelili dla Orląt: Oczkowicz dwie i Grabowski, dla Cynkowni: Wiatrek i Krawiec. Sędzia p. Majcherczyk b. słaby. Cynkownia komb. — Hakoach rez. 6:2.

CZELADŹ. Sarmacja (Będzin) — Brynica 3:0 (1:0). Hat-trik dla Sarmacji uzyskał świetny Michalik. Sędziował p. Sozański b. dobrze. Sarmacja rez. — Brynica rez. 8:2 (4:1). Sędziował p. Ziołkowski dobrze.

ZAWIERCIE. Warta — Policyjny K. S. (Sosnowiec) 2:2 (2:2). Bramki dla Pol. zdobyli Gęborek i Drożniak, oraz Sobichardt i Pasierbiński dla W. Bieg Narodowy (3.000 m.): 1) Prączek (Z.H.P.), 2) Piotrowski (Z. S. Warta), 3) Kroni. Na starcie zaledwie 6-ciu zawodników!

NIWKA. Amatorski K. S. — Zew (Niemiec) 1:0 (0:0). Bramka: Zaporowski. Sędziował p. Grabowski b. dobrze.

MODRZEJÓW. Samson — Gwiazda (Będzin) 4:0 (1:0). Bramki: Hepek — dwie, Finkelsztajn i Siercer. Sędziował p. Koch b. dobrze.

DĄBROWA GÓRNICZA. Czeladzki K. S. Zagłębie 6:1 (3:0). Bramki dla Czeladzkiego K. S. strzelili: Geisler i Dyrda po dwie, Socha i Bregula, dla gospodarzy Wcisło z karnego. Sędziował p. Ehrenreich b. dobrze. Zagłębie rez. — Czeladzki K. S. rez. 2:1 (2:1). Sędziował p. Dziubiński. Dąbrowa — R.K.S. Gołonóg 2:0 (0:0). Mistrz. kl. B. Bramki: Saltarski i „samobójcza". Sędziował p. Cupiał b. słabo. Dąbrowa — rez. Orzeł 2:2. Orlęta — Zagłębie 2:1 (1:0). Sensacyjne zwycięstwo B-klasowego zespołu, dla którego bramki zdobyli Peroń i Przybyłek; dla Zagłębia Banasik. Zagłębie rez.— Orlęta rez. 1:0 (0:0).

DĄBROWA GÓRNICZA. W Biegu Narodowym wyniki przedstawiają się następująco: 5.000 mtr. I: Karczmarczyk (niestow.) — 17:53 min. II. Maniora 18:9 m. III. Chałupczyk. Start 31. 3.000 mtr. . Rak (Orzeł), 8:53, II. Błaszczyk — 9:23 min. III. Grabowski. Start. 26. Bieg 1.500 mtr. pań. I. Sadowska — 5:38, II. Mucówna, III. Pitulanka (wszystkie z Sokoła). Organizacja bez zarzutu.

PASKI. Placówka — Brynica komb., Czeladź 4:2 (2:1). Bramki: Głąbik, Ciszewski, Lipski i Trudzik, dla Brynicy Bobiewski i „samobójcza". Placówka jun. — Brynica jun. 3:2 (2:1).

KROSNO. San (Przemyśl) — Legja 3:0 (1:0). Mistrz. kl. .., Gra na wysokim poziomie. Sędziował p. Głowacz z Przemyśla.

W Małopolsce

NOWY SĄCZ. Mistrz klasy „B" Metal (Tarnów) — K. S. Strzelec 5:1 (2:0). Strzelec w osłabionym składzie. W Metalu wyróżnili się Bryg, Kornaus, Wrona. Bramki dla gości zdobyli Bryg 2, Kornaus 3, dla Strzelca Kotarski. Sędziował słabo p. Ungar z Tarnowa.

K. P. W. Sandecja i T. S. Mościce (Tarnów) 3:0 (3:0). Sandecja kroczy na czele tabeli grupy tarnowskiej. Spotkanie stało na wysokim poziomie. Bramki dla Sandecji zdobył Ostóđ 2 i jedna samobójcza. Sędzia p. Honig dobry.

Mistrzostwa klasy „C". Strzelec II — K. S. Karpatja (Gorlice) 4:1 (3:0). Bohaterom spotkania był Szlaga zdobywca 4 bramek. Sędziował dobrze p. Metzler.

Sandecja II — K. S. Rezerwiści 4:3 (1:2) W Sandecji na pochwałę zasługuje Kippel, najlepszy gracz na boisku. Sędzia p. Anzel.

TARNÓW. Tarnovia — W. K. S. 16 p. p. 3:1 (2:0) zawody towarzyskie. Wynik remisowy więcej by odpowiadał przebiegowi gry. Wojskowi przedstawili się z jak najlepszej strony. Bramki dla zwycięzców zdobyli Jeż, Piechnik i Żaino, dla pokonanych Maciąg. Sędziował dobrze p. Honig

W zawodach kolarskich zorganizowanych przez Metal na trasie Tarnów — Brzesko — Tarnów zwyciężył Dobrzyński (Metal) w czasie 1 godz. 57 min. 2) Tarsia (niestowarzyszony), 3) Katolan (Metal). Organizacja słaba.

TARNOPOL. Kresy — Jehuda 2:2 (1:0). Pierwszy występ piłkarzy w tym sezonie. Jehuda nie wykorzystała rzutu karnego. Z Kresów wyróżnili się: bramkarz, Bałal, Aseńko i Chmielewski, z Jehudy Katz II, Finkelstein i debjutanci Hornung i Kluj. Bramki strzelili dla Kresów Dereń i Nalepa, dla Jehudy Denker i Barban. Sędziował zbyt drobiazgowo p. Burzycki.

Strzelec (Tarnopol)—Strzelec (Mikulińce) 3:0 (0:0). Bramki strzelili Przewięda (2) i Domaradzki.

PRZEMYŚL. Narodowy bieg naprzełaj: 1) Moskal (Pol.) 20:18. Drużynowo zwyciężyła Polonja.

Hagibor — Elektrownia 2:1, mistrz. kl. B. Orzeł — Jutrzenka (Mościska) 3:0 w. o.

STANISŁAWÓW. Mistrz kl. A. Stanislavovia — Strzelec Raz-Dwa-Trzy 6:0. Rewera—Strzelec (Górka) 2:0. Mistrz. kl. B. Hakoah—Bystrzyca (Nadwórna) 4:2. Bystrzyca (Stan.) — Dror (Kołomyja) 3:0.

Bieg kolarski Stanisławów — Halicz — Stanisławów: 1) Daniel 1:46:20, 2) Szarotka, 3) Buczkowski, wszyscy ze Strzelca (Górka).

STRYJ. Repr. Wojska — Repr. Cywilna 1:0 (0:0). Jedyna bramka padła z samobójczego strzału obrońcy cywilów. Sędziował p. Halpern.

DROHOBYCZ. Kadimah (Borysław) — Betar 8:4 (3:2). Bramki: Ockerman (3), Glitter (2), Rappaport i Katz. Sędzia p. Tatarski b. dobry.

Strzelec Polmin — Betar 2:1 (2:1). Bramki: Jordan (2), oraz Rappaport. Sędzia p. Tatarski. Junak — Strzelec 5:2 (2:1). Piękna gra zwycięzców. Bramki: Makomacki (2), Wójcik, Hynek, i Dług, oraz Schott i Łan (karny). Sędzia p. Grabowski słaby.

BORYSŁAW. Junak (Drohobycz) — Tur 6:1 (3:0). Junak strzelił bramki przez Makomackiego 5 i Hynka punkt dla miejscowych zdobył Morski. Sędziował dobrze p. Fichtel.

Tur — Hapoel 4:2 (2:1).

Kadimach — Biali 3:3 (1:1). Bramki strzelili dla Kadimach [illegible], dla Białych Hołowczyński, Hordułowski i Strukowski. Sędziował poprawnie inż. Chomyszyniec.

Zawody kolarskie na trasie 20 klm. wygrał Rachwał (Tur) w czasie 38,56.

JAROSŁAW. Piłka nożna: Polonia (Przemyśl) — Ognisko 4:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo lwowskiej Ligi okręgowej. Goście lepsi technicznie. Bramki zdobyli: dla Polonii Siuda 3 i Jędruch 1, dla Ogniska obie Rubin. Sędzia p. Głowacz z Przemyśla.

SAMBOR. Korona — Ruch (Przemyśl) 4:0 (1:0). Mistrz. kl. A. Silna przewaga Korony. Bramki strzelili Höhn II, Barbarski I i Höhn 1. Sędziował dobrze p. Jędzierowski. Dniester—Korona II 4:2. Korona II — Młot 1:0.

NADWÓRNA. Hakoach — Strzelec (Delatyn) 3:2.

DELATYN. Hasmonea — Strzelec 2:0. Hasmonea — Bystrzyca (Nadwórna) 2:1. Makabi — Strzelec 3:0.

Poznańskie

OSTRÓW (WLKP.). OKI — Polonja (Leszno) 5:5 (4:3). Bramki zdobył doskonały Leński 4 i Dziubała; dla gości Kwiatkowski 3. Stanek 2 Sędzia p. Tomaszewski z Poznania dobry. Po zawodach jeden z widzów pobił dotkliwie gracza Polonji!

LESZNO POZN. Ostrovia — Sokół, mistrz. kl. A 4:0 (3:0). W Sokole zawiódł atak, osłabiony przez zwolnienie przed rokiem Markiewicza, który przeszedł do Legji w Poznaniu. Musideka do HCP Pozn. i Schreiera do Warty ligowej.

Bramki zdobyli: Schubert (2), Stock i samobójcza. Sędziował bez zarzutu p. Konkol z Gostynia.

Legja — Sparta 6:0 (0:0). HCP — Warta Ib 6:0 (2:0). KPW — Unja (Kościan) 4:1 (2:0). W Ostrowie: OKS zremisował z Polonją (Leszno) 5:5 (4:3).

Drużynowy bieg na przełaj na 3.000 mtr. 1) Silczak (S) 9:20. 2) Maik II (S) 9:26.9. 3) Skrzypczak. Drużynowo: 1) Sokół, 2) Strzelec (Leszno), 3) Zw. Rezerwistów (Leszna).

LESZNO-POZN. Wyniki zawodów z okazji święta 3-go maja były następujące:

Sztafeta 4x100 1) Sokół 45.8 (Pujanek, Bańkowiak, Maik I., Szymański) 2) Seminarjum Nauczycielskie.

GNIEZNO. Sekcja hokeja na trawie przy Kubie Sportowym Stella gościła na swojem boisku Zoppoter Tennis Club. Stella do przerwy prowadzi 1:0, po zmianie stron Niemcom przypadkowo udaje się wyrównać.

ZŁA PROPAGANDA MOTOCYKLIZMU

Dobra marka wyścigów motocyklowych na torze Unji w Sosnowcu została mocno nadszarpnięta. Głośno zapowiadani: Gembala z Krakowa i Kielpiński z Poznania wogóle nie przybyli, a w czasie zawodów wycofali się (spowodu rzekomych defektów maszyn) Langer, Breslauer i doskonały Baron. Nie dopisała również strona organizacyjna, a starter był wprost skandaliczny. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Bieg klasy A (10 okr. toru) kat. do 250 ccm. (handicap): 1) Alfred Geyer (Strzelec, Cieszyn), na D.K.W. w czasie 4 min. Bieg klasy A kat. do 350 ccm. (handicap). W 1-szym przedbiegu (6 okrążeń toru): 1) Breslauer (KMZD, Strzelec) 2:20.2. W biegu finałowym (po dwu przedbiegach 8 okr. toru): 1) Breslauer na Velocette w czasie 3:10, 2) Weyl na Rudge 3:13.8. Bieg klasy A., kat do 500 ccm. (handicap). Finał (8 okrążeń toru) wygrał Krysta na Duglasie w czasie 3:12.1, 2) Bathelt na Rudge w czasie 3:12,2.

Bieg o najlepszy czas dnia dla wszystkich klas i zawodników 1 okrążenie toru, start lotny wygrał Bathelt (B.B.K.M. Bielsko) na Rudge w czasie 20 sekund przed Krystą (BBKM Bielsko) na Duglas D. T. w czasie 20.6 s. Bieg dla zwycięzców dla wszystkich klas nie odbył się spowodu braku zawodników... Publiczność w liczbie około 6.000 osób głośnemi gwizdami i okrzykami wyrażała swoje niezadowolenie z imprezy.

Bawół miażdży jelenia

Jak Thil pokonał Jaksa

Żona, dziecko i ciężar 31 wiosen na barkach, to zupełnie niepodobne do bokserskiego mistrza świata. Takie fenomeny zdarzają się jednak od czasu do czasu i do nich należy zaliczyć Marcela Thila.

Dziwny to jest bokser i o tyle dziwniejszy, że im bardziej się starzeje, tem lepiej walczy i tem pewniej się czuje na swym tronie mistrzowskim.

Świetnie mu jest na tem stanowisku; nie lubi, by go niepokojono, a gdy znajdzie się czasem ktoś, co mu spokój zechce zakłócić, wyzywa go na walną rozprawę, z której zawsze bez szwanku wychodzi. Sześć razy próbowano go zdetronizować, sześć razy bez skutku.

Ostatni śmiałek pochodził z Czechosłowacji. Młody, pełen zapału i ambicji, o krótkiej lecz błyskotliwej karjerze nie splamionej ani jedną porażką, dostąpił Wilda Jaks zaszczytu spotkania się z mistrzem.

Dziwnie wyglądali naprzeciw siebie na ringu. Jeden rzekłbyś potężny bawół — uosobienie nadmiernej siły, drugi — wysmukły jeleń, ufny w swą młodość i zręczność. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Bawół ruszył odrazu do ataku, goniąc swą ofiarę, a ta cofając się stale, zręcznie unikała ciosów, sama rzadko atakując. Bo i w jakim celu? Już w pierwszych minutach walki przekonał się, że przeciwnik jest zbyt silny i że zadawane ciosy nie wielkie robią na nim wrażenie. Trzeba więc było raczej pomyśleć o skutecznej obronie i o tem, by jaknajdrożej swą skórę sprzedać. Ale jak tu się bronić przed gradem śmiercionośnych razów, jak ustać na nogach, gdy coraz bardziej tchu w piersiach braknie.

Bawół widzi już zbliżający się koniec swej ofiary, która potykając się coraz częściej, za każdym razem z większym trudem powstaje, ale to tylko podwaja jego furję. Aby jeszcze tylko kilka minut wytrwać, ale to jest ponad jelenie siły. Na chwilę jeszcze [illegible] dźwiga się z ziemi po raz ósmy, nie wie już co się z nim dzieje, lecz chce się jeszcze bronić. Jednak jest taki, który nie chce jego śmierci i w tym momencie walkę zatrzymuje.

Siła i rutyna jeszcze raz zatriumfowała nad młodością i zręcznością.

J. Gryż.

Międzymiatowe

spotkania piłkarzy

Skład Warszawy na mecz piłkarski z Łodzią dnia 12-go b. m. został zmieniony wobec zabrania przez PZPN Zwierza, jako rezerwowego do Wiednia i pozostawienia Szczepaniaka w Warszawie. Brzmi on:

Kornielewski, Jelski (Polon.), Krysiński (Warsz.), Szaller (Legja), Szczepaniak (Pol.), Przeździecki II (Legja), Kruk (Polon.), Święcki, Smoczek (Warsz.), Łysakowski, Wypijewski (Legja). Jako rezerwowi pojadą do Łodzi: Jachimek (Warsz.), Zieliński (A. Z. S.). Ekspedycję poprowadza: prezes Frenkiel, kpt. Busch i Romanowski.

Skład Łodzi przedstawia się następująco: Piasecki (Ł. K. S.), Frankus (Union Touring), Fliegel (Ł. K. S.), Pegza, Welnic (Ł. K. S.), Kowalski (Union Touring), Pałczewski (ŁTSG), Herbstreich (ŁKS), Królewiecki (ŁTSG), Sowiak i Król (ŁKS).

Śląsk wystawia następującą drużynę przeciw Lwowowi: Tatus (Ruch), Seifert, Bryła II (Śląsk), Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban (Ruch), Wostal (Amatorski), Peterek (R) Piątek, Marcel (Amat). Rezerwowi: Andrzejewski, Czempisz, Nowakowski.

Lwów wystąpi przeciw Śląskowi w Katowicach w składzie: Jasiów (Pol.), Chmielewski (Czarni), Jeżewski (Pogoń), Hanin (Pogoń), Wasiewicz, Dziwisz (Czarni), Borowski i Zimmer (Pogoń), Kluz (Resovia), Nowakowski i Niechcioł (Pogoń).

Reprezentacja Poznania na niedzielny mecz z Krakowem w Poznaniu ustalona została przez kapitana sportowego następująco: Fontowicz (Warta), Pawlak i Kubalczak (Warta), Przykucki, Danielak (Warta) i Zarenba (Legja), Radojewski (Warta), Musielak (HCP), Scherfke (Warta), Mikołajewski i Markiewicz (Legja). Rezerwowi: Konieczny i Kryszkiewicz (Warta), Dusik i Mielcarek (Legja), Skrzypczak (HCP).

Wobec wyznaczenia Fontowicza do reprezentacji Polski, zastąpi go Konieczny. Scherfkego na środku ataku zastąpi prawdopodobnie Musielak, natomiast stanowisko prawego łącznika zajmie niewątpliwie Kryszkiewicz.

Skład reprezentacji Krakowa na mecz z Poznaniem ustalono następująco: Koszowski (rez. Kozmin), Joksz, Doniec, Lesiak, Wilczkiewicz, Jezierski, Zieliński, Koper, Artur, Łyko, Kisieliński.

Zarząd W.O.Z.B. postanowił udzielić subsydjum po zł. 50 następującym klubom: Prąd, Świt, Ymca, Bar-Kochba, Gwiazda, Skra, Elektryczność, Broń (Radom). Subsydjum to nie będzie wypłacone w gotówce, lecz bonami, które będzie można wymienić na sprzęt bokserski. (al)

Jędrzejowska w Wiedniu

Telefoniczna rozmowa z naszą mistrzynią

WIEDEŃ, 8. 5. Godz. 20-ta. — Tel. wł. —
— Hier Wien, hotel Metropol!

Głos słychać tak wyraźnie jakby ktoś mówił z nie odległości kilkuset kilometrów, lecz przez ulicę.

Prosimy panią Jędrzejowską i już za chwilę witamy się serdecznie.

— Niech Pan sobie wyobrazi — zaczyna — od rana leje tu deszcz jak z cebra. O graniu niema nawet mowy.

Komunikat ten nie jest jednak grobowy; w dźwięcznym głosie mistrzyni Polski nietrudno jest wyczuć nutę świetnego humoru i doskonałego samopoczucia.

— Wobec tego niech nam pani powie kogo będzie pani biła.

— Doskonale. A więc w singlu pań obsadzonym przeszło 20-tu zawodniczkami rozstawili na krańcach Krauss i moją skromną osobę; w środku znajdują się Deutsch i Wolff. Pozatem podobno bardzo groźna jest młodziutka Covacs, nadzieja Jugosławji, na Deutsch wpadam dopiero w 3-ej rundzie; mam nadzieję, że dam sobie z nią radę.

— A mixt?

— W grze mieszanej gram z Baworowskym; po drugiej stronie listy figuruje groźna para Artens — Deutsch, a w środku takie „rodzynki" jak Metaxa — Szapary, Haberl — Wolff i Planner — Krauss na którą wpadamy już w 2-ej rundzie.

— W deblu gram z Deutsch, z którą już rok temu zdobyłam mistrzostwo Austrji. Co prawda namawiałyśmy się na ten rok z Krauss, ale Deutsch ją ubiegła, wobec czego moja niedawna partnerka będzie się „mściła" na mnie wespół z panią Wolff.

— Konkurencja panów jest jeszcze liczniejsza niż single pań. Niema coprawda tu „bogów" tenisu, ale chyba takie nazwiska jak Palmieri, Artens, Hines Stefani, Matejka, Rado, Baworowsky, czy Malecek gwarantują że tytuł mistrza Austrji będzie posiadał swój ciężar gatunkowy.

— A jak gospodarze?

— Ano, jak zwykle: serdeczni, mili i prości. Zresztą mam tu tylu znajomych, z kortów całej Europy, że czuję się wprost doskonale. Niemal wszędzie włóczymy się całą gromadą: wczoraj Prater dziś Opera, jutro...

Ale trzeba kończyć — numer czeka.

Jot.

W niedzielę odbył się w Lizbonie międzypaństwowy mecz piłkarski Hiszpanja — Portugalja, zakończony wynikiem remisowym 3:3. Zawody te były dla Hiszpanów próbą generalną przed spotkaniem z Niemcami 12 b. m.

Tylko w ten sposób

można uzdrowić sport polski

Martyna został usunięty z reprezentacji piłkarskiej Polski, mającej wystąpić przeciwko Austrji w Wiedniu.

Jest to pierwszy bodaj wypadek w dziejach polskiej piłki nożnej, że ewentualny sukces sportowy został zepchnięty na drugi plan przez dobro dyscypliny. Mało tego — Martyna otrzymał ponadto upomnienie z P. K. Ol. jako członek piłkarskiej grupy olimpijskiej.

— Jeżeli coś podobnego powtórzy się jeszcze raz — będziemy musieli zrezygnować z pana talentu — oto sens tego upomnienia.

Nie wiemy jak na wiadomość tę zareaguje najszersza opinja. Być może, że znajdą się ludzie, którzy będą twierdzili, iż w meczach międzypaństwowych „cel uświęca środki", że wszystko jedno kto gra, byle wyjść ze spotkania zwycięsko.

Tak zwana zdrowa opinja patrzy się na te sprawy inaczej.

Kiedy na tymże stadjonie W. P., kilka lat temu, zaszedł wypadek napadu piłkarzy drużyny ligowej na swego kolegę, opinja ta obstawała mocno przy twierdzeniu, że winowajcy muszą ponieść za to przykładną, a więc jaknajsurowszą karę.

Tego samego zdania była Komisja Dyscyplinarna Legji, która posunęła się aż do dożywotniego zdyskwalifikowania winowajców.

Ale wtedy cel uświęcał środki, więc dyskwalifikacja została anulowana przez zarząd klubu, a w krótkim czasie mogliśmy jednego z czynnych uczestników bójki „podziwiać" na boisku w koszulce z Białym Orłem.

Przechodząc do meritum dyskwalifikacji Martyny, należy sprecyzować przesłanki, jakiemi kierowano się przy jego ukaraniu. Brzmią one krótko: sport jest jednym z odłamów życia społecznego, którego podstawą musi być karność i dyscyplina. Walorów tych wymaga się przedewszystkiem od ludzi wyróżnianych, do jakich zaliczyć trzeba właśnie Martynę, reprezentanta Polski, olimpijczyka i kapitana drużyny Legji.

To też nie wdając się w dyskusję, czy sędzia miał, czy nie miał racji, nakazując obrońcy Legji zejść z boiska, należy stwierdzić, że kapitan drużyny, a więc sportowiec, który powinien być wzorem dla swych kolegów, nie spełnił rozkazu arbitra, w pełni do tego rozkazu uprawnionego.

To powinno i musi wystarczyć.

Być może, że dzięki nieobecności Martyny, przy równoczesnem odpadnięciu z reprezentacji kontuzjowanego Wilimowskiego, mecz z Austrją przegramy, nawet bardzo wysoko. Na temat ten będzie można snuć najróżnorodniejsze wywody, tem łatwiejsze do snucia, że niemożliwe do sprawdzenia empirycznego — na boisku.

Jest to niewątpliwie moment bolesny z punktu widzenia czysto sportowego.

Ale trzeba się zgodzić również z zasadą, że triumfy sportowe mogą posiadać swój wielki sens dla Państwa i społeczeństwa, jeśli nie będą wlokły za sobą dezorganizacji, bezkarności i braku dyscypliny, czyli momentów, które muszą podważyć prędzej, czy później najpotężniejsze nawet Państwo i najlepiej zorganizowane społeczeństwo.

Zarząd WKS. Legja, pod przewodnictwem prezesa płk. dypl. Grabowskiego, odbył we wtorek swe pierwsze plenarne posiedzenie. Na zebraniu byli obecni obaj wiceprezesi płk. Rudolf i płk. Zajączkowski i prawie wszyscy członkowie zarządu.

Między innemi poruszona była sprawa ostatniego incydentu na meczu Legja — Pogoń.

Zarząd WKS. Legja po dość ożywionej dyskusji postanowił odsunąć od kapitaństwa pierwszej ligowej drużyny Martynę, a całą drużynę ukarać naganą.

Decyzja ta zyska sobie powszechne uznanie opinji, jako akt zasadniczy, podkreślający zerwanie z dotychczasową metodą tolerancji władz sportowych wobec niekarności zawodników.

Caska i Czernoch

dwie nadzieje tenisu czeskiego

Praga, 6 maja.

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe upłynęły pod znakiem przeciętności i braku sensacyj. Zagranica reprezentowana była dość słabo, a mianowicie przybyli: Palmieri, Rado, Artens, Bonte, Kukuljewicz, Ferenczy i Balasz. Naturalnie największem zainteresowaniem cieszyły się jedynie single panów. Reszta meczów miała charakter raczej domowy i stała na bardzo przeciętnym poziomie.

Jak było do przewidzenia, Menzel zwyciężył Palmierego w finale. Wynik 6:2, 6:1, 6:1 mówi sam za siebie. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w półfinale Palmieri miał ciężką pracę z Hechtem, którego pokonał dopiero po 5 setach 4:6, 6:4, 6:2, 4:6 i 8:6, podczas gdy Menzel grał z Caską tylko dwa sety z wynikiem 6:2 i 7:5, poczem Caska zrezygnował z dalszej gry (ciemności).

Reszta finałów przedstawia się następująco: singel pań Hejnova — Fiscerowa 6:0, 6:2; double panów Menzel, Hecht — Artens, Maleczek 4:6 ,7:5, 6:2, 7:5, double pań: Sobotkowa, Crausova — Heinova, Löwova 6:3, 1:8 i mixte: Gabrowitz, Walterowa — Kukuljewicz, Crausova 7:5, 3:6, 6:2.

Mistrzostwa tegoroczne potwierdzają w dalszym ciągu wyjątkową pozycję, jaką zajmuje Menzel w tenisie czeskosłowackim. Caska, nadzieja Czechosłowacji, ma naprawdę warunki na wielkiego gracza, to jest talent i bojowość. Brak mu jeszcze szlifu i rutyny, jaką dać może długoletnia gra na międzynarodowych turniejach.

Drugim bardzo obiecującym graczem jest Czernoch, który wstępuje w ślady Caski. Natomiast Hecht, druga po Menzlu rakieta Czechosłowacji, od pewnego czasu nie tylko nie idzie naprzód, ale nawet staje się coraz gorszy. Mecz z Caską zadecyduje pewnie, który z nich będzie drugim reprezentantem Czechosłowacji w singlu w puharze Davisa. Z reszty graczy przyjemną niespodziankę zrobił Maleczek, natomiast Siba rozczarował na całej linji.

(Mast.)

Warszawski Narodowy Bieg naprzełaj, który odbędzie się w niedzielę 12 b. m. na lotnisku cywilnem o godz. 16 zapowiada sie doskonale. Przesunięcie terminu z 5 b. m. okazało sie bardzo szczęśliwe, gdyż dzięki temu znajdą się na starcie nietylko zawodnicy stołeczni, ale najlepsi długodystansowcy całej Polski z Fiałką, Noji i Karczewskim na czele. Ogółem startować ma ok. 500 zawodników, podzielonych na różne kategorje.

Rozmaitości

z różnych dziedzin

Mecz bokserski Gedanja (Gdańsk) — **Legja,** rozegrany zostanie w sobotę, dn. 11 b. m. na kortach Legji przy świetle elektrycznem o godzinie 20-ej. (al)

Cuiavia walczy w dniu 12 maja b. r. w Krakowie z Wawelem w towarzyskiem spotkaniu boks. Drużyna inowrocławska wyjeżdża w najsilniejszym składzie: Łada, Radomski II, piórkowa: Rogowski i Dudziak, Mrozowski, Radomski I, Lewandowski, Jóźkowiak. Specjalnie interesujące będzie spotkanie między Rogowskim a Chrostkiem.

Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego związku dziennikarzy sportowych odbyło się w poniedziałek. Podczas zgromadzenia znaczną większością głosów wyrażono votum nieufności p. Statterowi. Wybory do władz dały wynik następujący: prezes — dr. Obrubański, wiceprezesi — pp. Długoszewsk i dr. Leser, sekretarz — p. Połuchtowicz, członkowie pp. Radwański i Kałuża.

Petkiewicz — Nurmi — Ledoumegue trójmecz biegaczy zawodowych projektowany jest w Katowicach dnia 16-go czerwca. Jako urozmaicenie imprezy mają się odbyć mecze bokserów zawodowych. Jako główna walka ma się odbyć rewanż Górny — Bernhard.

Kwasiborska z K. S. Supraślanka (okr. białostocki) osiągnęła na treningu na 800 mtr. 2:47.

Okręg lubelski P.Z.P. został powołany do życia. W nowym okręgu zrzeszonych jest obecnie 5 klubów. (a)

Piękny list wysyłał do Warszawianki Poznański Okr. Zw. Lekko-Atletyczny, w którym dziękuje za przysłanie zawodników na ogólnopolskie zawody w Poznaniu. W szczególności podkreślają Wielkopolanie doskonałe zachowanie się Lokajskiego, dla którego ufundowano też specjalną nagrodę.

Niestety, nie mamy czasu — odpowiedział PZPN Norweskiemu Zw. Piłki Nożnej, który wystąpił z propozycją rozegrania w maju spotkania międzypaństwowego w Oslo, a w listopadzie w Polsce.

Najpóźniej na trzy tygodnie przed każdem spotkaniem międzynarodowem będzie musiał być powiadomiony w przyszłości P.U.W.F. przez związki względnie kluby. Jeżeli chodzi o spotkania nadgraniczne, co do nich zostaną opracowane instrukcje bardziej szczegółowe.

Niepotrzebny walkover

Możliwość weryfikacji meczu Śląsk—Polonja, jako walkover dla Polonji, za wstawienie nieuprawnionych do gry zawodników Smola i Hołoty wywołała żywe echo w sferach sportowych. Całokształt sprawy przedstawia się według zebranych przez nas informacyj następująco: Obaj ci gracze przynależni do Rożdzień—Szopienice podpisali zgłoszenia do Śląska, ponieważ jednak brakowało dokładnych powodów przejścia ich do innego klubu, PZPN zażądał uzupełnienia zgłoszenia. Uzupełnienia nadeszły 15 kwietnia do PZPN: nie mogły być już rozpatrywane przed świętami, albowiem zebranie odbywało się właśnie 15 kwietnia, a zgłoszenia załatwiane są według kolejności wpływu. Na pierwszem zebraniu po świętach stwierdzono brak zaświadczenia o bezrobociu obu tych zawodników i postanowiono zażądać to od Śląska. W międzyczasie obaj gracze zostali wstawieni do składu.

Dlaczego? Śląsk w piśmie do Ligi wyjaśnia, że według niego Smol i Hołota nie podlegają karencji, byli bowiem zwolnieni przed Walnem Zebraniem PZPN i w myśl przepisów PZPN po dwu tygodniach mogli być wstawieni do drużyny, gdyż brak odpowiedzi z PZPN należy uważać za zgodę na potwierdzenie graczy niekarencyjnych. PZPN twierdzi jednak i to zupełnie słusznie, że gracze ci podlegali w takim razie starej karencji, która obowiązywała do Walnego Zgromadzenia PZPN, i w żadnym razie bez zgody PZPN nie mogli zmienić barw.

Pozostaje kwestja, dlaczego żądano świadectwa bezrobocia. Dlatego, że omówienie przepisów o karencji stawia specjalnie ostre wymogi dla graczy, którzy zmieniają klub w granicach jednego okręgu. Jeżeli są bezrobotni przez rok w jednej miejscowości, mogą przenieść się do drugiego, gdy tam znajdą zatrudnienie. Na to pytanie Śląsk dotąd nie dał odpowiedzi.

W świetle tych wywodów sprawa walkoveru dla Polonji wydaje się być rzeczą przesądzoną.

(m.).

Echa meczu Legja-Pogoń

OSTRA REAKCJA LWOWA NA WYPADKI WARSZAWSKIE

Zwycięstwo Pogoni w Warszawie przyjął Lwów, początkowo radośnie. Pierwsze relacje z Warszawy przyniosły bowiem suchy, zwycięski wynik 1:0, nie podając dalszych szczegółów, przerwania meczu oraz zajść, jakie miały miejsce na boisku Legji. Wiadomości dalsze, oraz obszerne relacje prasy poniedziałkowej wywołały natomiast już wielkie oburzenie. Zarówno bowiem Albański, jak i Matyas cieszą się szczególną sympatją, nic więc dziwnego, że Lwów zareagował przeciwko tym wszystkim, którzy stali się przyczyną niedzielnych zajść na stadjonie Wojska Polskiego.

Energicznie i ostro zareagowała również i Pogoń. Zarząd Pogoni odbył w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie i jednomyślną uchwałą postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko Drabińskiemu za rozmyślne rozbicie Albańskiego, oraz przeciwko Martynie i Kuberze, którzy w sposób niegodny obrzucali Matyasa wyzwiskami, dając mu w niedwuznaczny sposób do zrozumienia, że znajdzie się niebawem w szpitalu i nie będzie reprezentował barw Polski przeciwko Austrji w Wiedniu. Odnośnie co do protestu Legji, to Pogoń jest jaknajlepszej myśli, gdyż kierownictwo ekspedycji warszawskiej stwierdza z całą stanowczością, że w momencie opatrywania Albańskiego nie stało się nic nieformalnego z przepisami.

LEGJA CHCE SIĘ ZREWANŻOWAĆ

Jak słychać, Legja, chcąc wynagrodzić publiczności warszawskiej stratę, jaką poniosła przez przedwczesne przerwanie meczu z Pogonią, nosi się podobno z zamiarem zaproszenia Pogoni na mecz towarzyski. O ile mecz ten doszedłby do skutku wyznaczonoby maksymalną cenę biletu na 50 gr. Ze względów propagandowych należałoby inicjatywę powitać, naturalnie pod warunkiem, że i spotkanie utrzymanoby... w odpowiedniem charakterze do brej propagandy sportu piłkarskiego.

JAN BALL 15)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

ROZDZIAŁ VI.

W parną niedzielę, 20 czerwca 1926, przy kiwającym się stoliku kwatery treningowej w Lanke pod Berlinem siedział młodzieniec i kaligrafował przekaz pieniężny na 20 marek.

Adres brzmiał: Amanda Schmeling, Kolonja.

Były to jego pierwsze zarobione na nowem stanowisku pieniądze. Przed pięciu dniami przyjechał ten czarny chłopiec do Berlina i z zadartą do góry głową szukał adresu, wskazanego na wręczonej mu przed dwoma laty wizytówce.

Arthur Bülow przyjął go ciepło. Nadspodziewanie ciepło. Wie, śledził jego karjerę, słyszał wszystko.

— No i co? Jest ci źle?

Nawet nie tak źle, co — beznadziejnie. Wiecznie tłuc się po trzeciorzędnych ringach, ciągle obijać boki dla groszowych zarobków, bezustannie pętać się w petitowych wzmiankach, bez końca figurować w walkach ramowych — djabła tam! W tem zaciszu, na takiej prowincji niepodobna przecież ani niczego się nauczyć, ani się wybić. Co znaczą jego walki? Co warte są jego zwycięstwa? Jaką ma przyszłość przed sobą?

A przecież — mówią mu to wszyscy — ma doskonałe warunki fizyczne, ma nerw bokserski, ma ochotę do pracy. Gotów jest wyrzec się wszelkich przyjemności, wszelkich karmelków życiowych, jeśli będzie wiedział, że nagrodą za to wyrzeczenie się będą w przyszłości pieniądze i sława.

Ma ambicję zrobienia czegoś w życiu. Posiada umiejętność uczenia się. Rozporządza zdolnością cierpliwego czekania. Więc co jeszcze?...

Oczywiście, — potrzebuje kierownika. Nie impresarjo, który zniża się do rozmowy z nim w chwili targów o forsę, ale nauczyciela, opiekuna, często nawet doświadczonego, zrównoważonego człowieka. Panie, ja nie mam ojca...

Bülow wstał i położył mu rękę na ramieniu. Raz jeszcze oceniał możliwości, tkwiące w ramionach miętoszących czapkę, w tej głowie o mongolskich skułach, w sprytnych i pojętnych oczach.

— Tak. Ja ciebie rozumiem. I wogóle zdaje się, że dobrze pasujemy do siebie!

Podają sobie dłonie. Umowa została zawarta, choć niepodpisana. Punkt zerowy wielkiej karjery został przekroczony. Teraz pójdzie wszystko naprzód, szybciej i szybciej.

Bülow został menażerem Maxa Schmelinga.

★

Wiadomość o nowym pupilku redaktora „Boxsportu" szybko przenikła w branżę. Nikt tego kroku nie akceptował, ale wielu go rozumiało.

— Arthur zdobył nowego wychowanka — komunikowali sobie na ucho złośliwcy. Nawet nie można powiedzieć, — zupełnie dorzeczny chłopiec!...

„Ludzie życzliwi" (istnieje taka specjalna kategorja wrogów) odciągali Bülowa na stronę, by szepnąć mu, że nie warto się męczyć nad takim drabem, bo i tak nic z niego nie wyrośnie.

— Zmanierowany! Najgorsze co może być u boksera. Mówię panu, bo przecież dobrze się znamy i chciałbym uchronić pana od rozczarowań: i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu!

Bülow słuchał wszystkiego, mrugał oczyma i ściskając serdecznie rękę rozmówcy powtarzał swoje:

— Ano — spróbujemy!

Najgorsze, że nie mógł odmówić tym radom objektywnej słuszności. Rzeczywiście, tak było że dwa lata karjery zawodowej jego pupila nie zaznaczyły się żadnemi poważnemi sukcesami, ba — nie zdradziły nawet wielkich zadatków. Ale instynkt mówił mu, że wybór był trafny, że praca nie pójdzie na marne.

Rozpoczęło się inne życie. Życie dla sportu i dla karjery. Treningi, odżywianie, spacery, wypoczynek. Życie dla pierwszej walki.

Obaj oczekiwali jej z niepokojem. Bülow szukał w niej sprawdzenia swoich nadziei, Max — dobroczynnych skutków opieki nowego nauczyciela.

W połowie lipca mówiło się w Berlinie tylko o sporcie. Coprawda — nie mówiło się dobrze. Wielkie wyścigi samochodowe na torze Avus przyniosły straszny plon. Grand Prix zostało zbroczone krwią.

Jeden wóz rozkroił szpaler publiczności, drugi zsunął się z wirażu, trzeci rozniósł samochód kierownictwa. Pogotowie zwiozło dziesięciu rannych i jednego trupa. Sędziemu na celowniku amputowano obie nogi, kierowca miał strzaskaną czaszkę, inny nadwyrężył sobie stos pacierzowy.

Od tej daty Berlin przez 5 lat nie widział wyścigów. Ze skwapliwością charakterystyczną dla laików uznano tor automobilowy za nienadający się do wyścigów.

Jeszcze Berlin huczał nieszczęściem, jeszcze gazety analizowały przyczyny wypadku i wielkim głosem żądały ukarania winnych, kiedy Schmeling miał walczyć w Lunaparku. Właściciele tego przedsiębiorstwa rozrywkowego, władcy tych wszystkich karuzel, strzelnic, amerykańskich kolejek i gabinetów śmiechu doszli do przekonania, że byłoby bardzo korzystnie wpuścić od czasu do czasu pięściarza. Nie chodziło tutaj nawet o nowy gatunek sensacji, ile raczej o nadanie jarmarkowi piętna widowiska sportowego, widowiska szlachetniejszej kategorji.

Bülow się zgodził. Tu trenował Dempsey, dlaczego więc nie miałby tu walczyć Schmeling?

Maxowi też było wszystko jedno, bo nie miał swego poglądu na te sprawy. Zapytał się tylko o honorarjum.

— Sto marek, minus 20 procent dla promotora.

Potem zainteresował się przeciwnikiem. Wiadomo, że nie dadzą mu przecież Dienera...

— August Vongehr? Nie słyszałem.

— Na frajera z Kolonji wystarczy!

Wystarczył tylko na pierwszą minutę. Max trzepnął go prawą i Vongehr zwalił się na ziemię. Przewrócił się na brzuch, przy ośmiu dźwignął się z desek, dostał, znowu leżał, wił się, przeciągał się na czworakach po ringu, nadludzkim wysiłkiem podciągnął się przy linach, jeszcze wstał i jeszcze padał i tak z tuzin razy. Wyglądało, jakby wydawał ostatnie tchnienie...

Widmo katastrofy stanęło wśród rozbawionej publiczności. Ludzie trzęśli się jak w gorączce.

— Avus! Avus!

Mistrz Kurt Prenzel przerwał mecz. Zwycięzcą w pierwszej rundzie został Schmeling.

Vongehr nie zginął, ale te kilka minut kosztowały go po dziesiątku lat. Umarł później. Prawa Maxa zgasiła niejednego pięściarza...

d. c. n.

Niewesołe perspektywy

Poważnie osłabiona reprezentacja Polski wyruszy na bój 12. 5. do Wiednia

W najbliższą niedzielę otwierają piłkarze nasi sezon międzypaństwowych spotkań. Inauguracja odbędzie się, niestety, na obcym gruncie, w Wiedniu, a pierwszym przeciwnikiem naszej reprezentacyjnej jedenastki w bież. roku będzie — Austrja.

Nawet w okresie najwyższego rozwoju naszego piłkarstwa walka z przeciwnikiem tej miary byłaby przedsięwzięciem o ile nie beznadziejnem, to w każdym razie bardzo trudnem. Dziś sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej!

Piłkarstwo nasze znajduje się bezsprzecznie w stadjum ostrego kryzysu, którego przezwyciężenie wymaga solidnej systematycznej pracy, a przedewszystkiem — czasu. Zaniedbania szeregu lat nie dadzą się, nawet przy najlepszych chęciach i pilności, nadrobić w ciągu kilku czy kilkunastu tygodni. Wysiłki czynione zarówno ze strony najwyższych władz piłkarskich, jak i poszczególnych klubów, zmierzające do poprawy formy, są jeszcze zbyt świeżej daty, by dać mogły dzisiaj już realniejsze wyniki. Dlatego też nawet w najlepszym wypadku nie marzylibyśmy o sukcesie w stolicy naddunajskiej, w której kapitulowały już niejednokrotnie renomowane reprezentacje o poważnej tradycji piłkarskiej.

W obecnej chwili trudno o optymizm! Pomijając bowiem chroniczne wady, na których usunięcie w krótkim czasie nikt nie liczył, zaszły w ostatnich dniach wypadki jeszcze bardziej osłabiające nasze szanse.

Kapitan P.Z.P.N.-u, p. Kałuża, stojąc i tak już wobec wielce utrudnionego zadania, znalazł się nagle w sytuacji przymusowej. Mając ustalony już skład, który naogół zyskał aprobatę opinji sportowej, zmuszony był poczynić w nim zmiany na dwu poważnych pozycjach.

Nieszczęśliwa wyprawa Ruchu do Bielska skończyła się unieruchomieniem Wilimowskiego, asa atutowego naszego napadu, a równocześnie niesympatyczne wypadki na meczu Legji z Pogonią w Warszawie spowodowały uchwałę PZPN-u, wykluczającą obrońcę Martynę z uczestnictwa w reprezentacji.

W pierwszym wypadku zaszła konieczność nietylko zastąpienia Wilimowskiego, ale w związku z tem poczynienia też pewnych przegrupowań.

Matyas II desygnowany pierwotnie na kierownika napadu, zmuszony był odstąpić pozycję tę Szerfkemu, a sam przenieść się na stanowisko lewego łącznika. Napad będzie się więc składał z następujących graczy (od prawego): Riesner, Pazurek I, Szerfke, Matyas II, Wodarz. Czy w tej konstelacji podoła on swym zadaniom? Niedwuznaczną odpowiedź otrzymamy niestety dopiero w chwili, gdy nie będzie już zbyt wielkich możliwości na poczynienie zasadniczych zmian i poprawek.

Brak Wilimowskiego oznacza nie tylko ubytek wybitnej indywidualności, ale rozbija też podstawowe koncepcje kapitana związkowego. Ściśle z Wilimowskim złączony był wybór Wodarza. P. Kałuża wyszedł ze słusznego założenia, że nawet przy pewnych wadach, mając u boku stałego swego partnera, stworzy Wodarz z doskonale zgranym Wilimowskim ważki blok akcyj ofenzywnych. Matyas II reprezentuje bezsprzecznie wartość równorzędną z Wilimowskim, choć w innym gatunku, kwestją pozostaje jednak, czy uda mu się nawiązać równie ściśle porozumienie z obcym bądź co bądź skrzydłowym.

Współpraca Matyasa II z Szerfkem wypadła w Katowicach nieźle, nie wiemy natomiast, jak ułoży się kontakt pomiędzy środkowym a Pazurkiem I? Centralnym punktem będzie Szerfke, od jego zdolności zależeć będzie, czy napad rozbije się na szereg jednostek względnie grupy, operujące na własną rękę, czy też stworzy zwarty w sobie blok posuwający się równie sprawnie jedną czy drugą flanką, jak i trójką środkową.

Miejsce Martyny powierzył p. kapitan związkowy Michalskiemu. Gracz Naprzodu doczekał się więc przesunięcia z rezerwy do czynnej służby. Lansowano go i polecano z różnych stron wielokrotnie. Szczerze mówiąc wolelibyśmy, by debjut Michalskiego w koszulce reprezentacyjnej wypadł w innych okolicznościach. Być może, że posiada on wszystkie przypisywane mu walory, obawiamy się jednak, czy wartości ich nie podważy trema pierwszego występu i to na obcem boisku, w niezwykłych warunkach. Pozatem niewiadomą pozostają też umiejętności taktyczne Michalskiego, które w walce z przeciwnikiem o zakroju napastników austrjackich, unikających szablonu, mieć muszą decydujące znaczenie. Dlatego też wolelibyśmy w danym wypadku obrońcę o większem doświadczeniu, a przedewszystkiem rutynie, nabytej w spotkaniach z drużynami zagranicznemi.

Wysuwając szereg teoretycznych zastrzeżeń, nie mamy naturalnie zamiaru „peszyć“ odpowiedzialnych kierowników czy też graczy. Zdajemy sobie doskonale sprawę z trudności, jakie nastręcza w tej chwili zestawienie odpowiedniego składu reprezentacyjnego, chodzi więc w danym wypadku jedynie o suche, rzeczowe omówienie sytuacji.

O reprezentacji Austrji nie mamy do tej chwili żadnych pozytywnych wiadomości. Wiemy tylko, że kapitan sportowy p. Hugo Meisl wyznaczył większą liczbę graczy, z których złoży dwa garnitury. Jak z zapewnienia p. Meisla wynika (artykuł w dzisiejszym Przeglądzie Sportowym), jest on zdecydowany wystawić przeciw Polsce drużynę bardzo silną, a może i silniejszą, niż przeciw Węgrom, tembardziej, że mecz w Budapeszcie nie należy do kategorji puharowych, lecz ma charakter towarzyski. Podobne wieści notowała zresztą również przed kilkoma dniami prasa austrjacka. Pomijając jednak opinje te, stwierdzić należy, że w obecnej chwili klasa austrjacka jest tak silnie wyrównana, iż między pierwszym a drugim garniturem zaistnieć mogą jedynie minimalne różnice. Tak więc liczyć się należy z całą pewnością, że w Wiedniu natkną się piłkarze nasi na bardzo silnego przeciwnika, który walcząc wśród własnego otoczenia, dążyć będzie do możliwie efektownego wyniku, tembardziej, że nadszarpnięty autorytet austrjackiego piłkarstwa wymaga koniecznie świeżych laurów.

N. S.



WYPIJEWSKI PRZEBIJA SIĘ PRZEZ OBRONĘ POGONI
podczas meczu z Legją w Warszawie, przerwanego w 5-ej minucie po przerwie.

BRAINE ZOSTAJE W PRADZE

Braine, jeden z najlepszych piłkarzy kontynentu, który obecnie gra w praskiej Sparcie, nie ma zamiaru powrócić do Belgji. Odnowi on kontrakt ze Spartą z tem jednak, że Czesi zobowiążą się zwalniać go do reprezentacji belgijskiej.



W. MUSGROVE
20-letni olbrzym płd.-afrykański, stanowić będzie rezerwę w daviscupowej drużynie przeciwko Polsce

Cochet wróży nam zwycięstwo

w spotkaniu puharowem z Płd. Afryką w Warszawie

Tel-Aviv, 25 kwietnia.

Przechodząc dziś ulicą Carmel, zwabiony ciekawością zbliżyłem się do kortów Makabi, na których trenowało dwu ludzi. Jeden z nich był to Willi Dawidman, b. gracz niemiecki, dziś trener Makabi w Palestynie, drugi był do złudzenia podobny do ... Henri Cocheta.

Cochet w Palestynie!? Nie mogę w to uwierzyć, a jednak po kilku chwilach, witam się z Francuzem.

— Ot całkiem prosta sprawa — odpowiada na moje zdumienie Cochet. — Od trzech miesięcy jestem w Egipcie, gdzie rozgrywam mecze pokazowe. Zaproszony przez Makabi, zgodziłem się rozegrać mecz pokazowy z trenerem Davidmanem.

— Wszystko pięknie, ale co Pana skłoniło do przyjazdu do Egiptu?

— A widzi pan z tym to jest taka sprawa — uśmiecha się Cochet. — Jestem teraz „ambasadorem“ sportu francuskiego. Na wyraźne bowiem polecenie min. zdrowia publicznego Francji Guevilla, odbywam podróże po całym świecie, propagując sport tenisowy. I tak odwiedzę Syrję, Indje, Indochiny, Chiny, Japonję i t. d. A później podróż po Europie. To też napewno złożę wizytę i Polsce; pamiętam przecież jeszcze serdeczne i gościnne przyjęcie sprzed czterech lat.

— Więc nie ma pan nic wspólnego z cyrkiem Tildena

— Absolutnie nic! — energicznie zaprzecza Cochet, i w przeciągu najbliższych lat nie zanosi się na to.

Cochet z zaciekawieniem wypytuje o przygotowanie do meczu Polski z Płd. Afryką.

— A jak pan sądzi czy Polska, ma szanse wygrania tego meczu?

— Znam doskonale graczy afrykańskich i niemniej dobrze polskich To też mojem zdaniem Polska powinna mecz ten wygrać. Afrykańczycy będą mieli coś do powiedzenia tylko w dublu. Single winny przynieść zwycięstwo Polakom. Tak Tłoczyński jak i Hebda swoje gry powinni wygrać. Z dublem to b. trudna sprawa. Jest to bowiem domena afrykańczyków.

Cochet podkreśla jeszcze znaczenie tego meczu dla Polski.

— Znam przecież dobrze polskich tenisistów, wiem z jaką ambicją i zacięciem grają. Zresztą sam to na własnej skórze odczułem, kiedy byłem o krok od porażki ze Stolarowem podczas mego pobytu w Warszawie.

— A czy widział pan ostatnio tenisistów polskich?

— Już dawno ich nie widziałem, ale dokładnie obserwuję wszystkie turnieje i większe imprezy tenisowe. Właśnie na tej podstawie, wyrażam swoje poglądy.

— Jednem słowem stawia Pan na Polskę w meczu z Afryką?

— Bezwzględnie tak. — odpowiada z przekonaniem Cochet.

Cochet jeszcze zapytuje czy Estrabeau trenuje i teraz drużynę Polską, a gdy wspominam, że trening drużyny przeprowadza Jerzy Stolarow, mówi.

— To jest najlepszy system, gdyż tylko człowiek który zna doskonale graczy może wyplenić wszystkie błędy, a nie przypadkowy trening, nawet, jeżeli trwa on miesiąc. Ten system wprowadzony jest też teraz we Francji.

A. Aleksandrowicz.

Przyjadą już w niedzielę 12.V.

Afrykanie wylądują w Warszawie już w niedzielę

Skład drużyny tenisowej Południowej Afryki na mecz puharowy z Polską, został już oficjalnie zgłoszony do P. Z. L. T przez kapitana Barkera. Tak więc definitywnie przybywają do Warszawy: Farquharson, Kirby, Bertram i Hendrie.

Zamorscy goście mieli zamiar przyjechać początkowo w dn. 13 b. m. Przyśpieszyli jednak swój przyjazd i będą już w Warszawie w dn. 12 b. m. w godzinach popołudniowych, samolotem z Berlina.

Na poniedziałek zapowiedzieli pierwszy trening, prosząc o przygotowanie dwu kortów.

PLANY JĘDRZEJOWSKIEJ NA PARYŻ

Jędrzejowska została już oficjalnie zgłoszona do mistrzostw Francji. Jednocześnie P. Z. L. T. zwrócił się do organizatorów, aby w grze mieszanej przydzielono jej jako partnera Hopmana lub Quista.

POLSKA — JAPONJA

W sprawie takiego meczu tenisowego, któryby był rozegrany w Warszawie w końcu sierpnia, lub w początkach września, toczą się pertraktacje z przedstawicielem Związku Japońskiego na Europę stale przebywającym w Londynie.

NAJPIERW DYPLOM...

Parker-Pajkowski nie został wstawiony w skład drużyny daviscupowej amerykańskiej jedynie dlatego, aby umożliwić mu dokończenie studjów na jednym z uniwersytetów amerykańskich.

3-ch WĘGRÓW W KATOWICACH

Skład drużyny węgierskiej na mecz z Polską został już oficjalnie zgłoszony. Do Katowic przyjedzie pierwsza rakieta Węgier Emil Gabrowitz w towarzystwie Bano i Ferenczy.

Bano jest klasyfikowany jako trzeci na liście, a Ferenczy jako czwarty.

*

Węgrzy w Katowicach. W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbędą się w stolicy województwa śląskiego — jak wiadomo — międzypaństwowe zawody tenisowe Polska — Węgry.

Zawody przeprowadzi Klub Tenisowy „Pogoń“ na własnych kortach (obok parku Kościuszki). Ogółem odbędzie się 5 gier, 4 single, oraz 1 dubel.

*

Tenisiści Górnego Śląska, Grzesiok, Pfahl, oraz panie Stefanówna i Jacobsen - Volkmerówna, zostali zaproszeni na mistrzostwa tenisowe Wrocławia, które odbędą się w dniach 31.5 —2.6 r. b. w stolicy Śląska niemieckiego.

(hr.).



HENRI COCHET
przesyła życzenia sukcesu tenisistom polskim w grach o puhar Davisa.

PONAD 790.

Owen powiększył nieliczne grono skoczków, którzy przekroczyli dotąd 790. Na czele kroczy Nambu 798, 2) Owen 7.965, 3) Cator 7.937, 4) Ham (U. S.A.) 7.905. Kto przekroczy jako pierwszy 8 m.? Chyba Owen, i to w niedalekiej przyszłości.

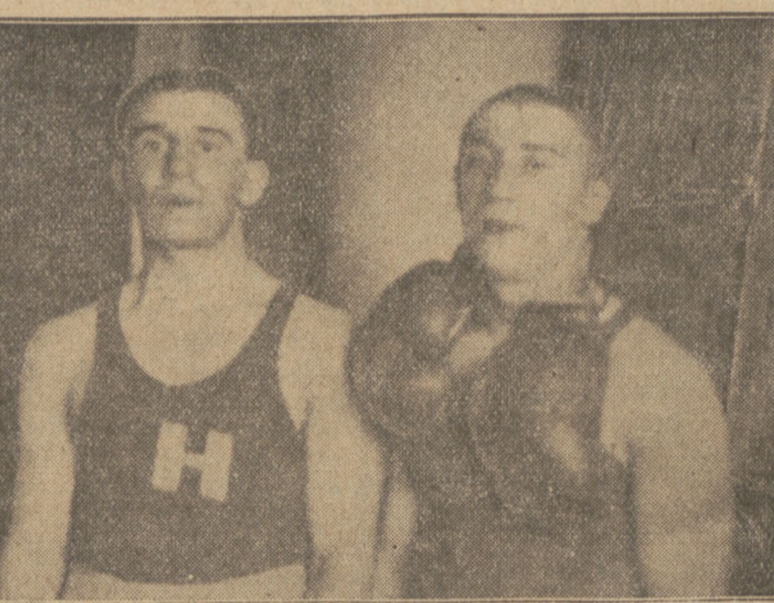
Cunningham, faworyt olimpijski USA przechodzi kryzys formy; w Iowa pokonał go na 1 milę ang. Dawson w nieświetnym czasie 4:17.4.



IMIELA (OSTROWIEC)
nadzieja Polski w rzucie kulą i dyskiem, przybył na obóz olimpijski do Warszawy.



NAJLEPSZE SPRINTERKI ŚLĄSKA
spotkały się na starcie zawodów o puhar prezydenta m. Katowic dr. Kocura



NAJCIEKAWSZE SPOTKANIE DNIA
niedzielnych zawodów bokserskich w Łodzi Wdowiński (Hakoach) — Pasturczak (Marynarka) zakończyło się remisowo



BIEG NARODOWY 3-go MAJA WE LWOWIE
Zawodnicy wo wyjściu ze startu. Pierwszy od lewej: Rak, Strzelec, zwycięzca biegu—Nr. 13, Jaworski, Pogoń, zajął II miejsce.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI